ROK VI. Nr 241 (1554)

SŁOWO

Wilno, Piątek 21 października 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 338, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 30
GRODNO I — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 26

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80239.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Nowy proces w Moskwie

W związku z rosnącą w Rosji kontrakcją rosyjskich monarchistycznych organizacji i zerwaniem stosunków angielsko-sowieckich, mnożą się tam coraz to nowe procesy „szpiegów angielskich" i „terorystów białych". Mniejsze i większe. Wszystkie one „po ukazu", wykazują łączność angielskiego wywiadu z akcją emigracji rosyjskiej. Ostatnio nabrzmiała nowa wielka sprawa, która niebawem rozpatrzona będzie przez bolszewicki trybunał w Moskwie. „Izwiestja" podają w tej sprawie szeroki materjał.

Oto kollegjum wojenne sądu wyższego posiada już akta sprawy niejakiego Czarnoka, sekretarza misji angielskiej i attache handlowego. Występują synowie znanego w Moskwie, swego czasu, miljonera, bracia Cyryl i Włodzimierz Prowe, następnie juryskonsult zarządu Rewwojensowieta, Korepanow, pozatem niejacy Podrezkow i Hanow.

Bolszewicy oskarżają wymienionych nie tylko o akcję szpiegowską, ale również o przygotowanie zamachu na Woroszyłowa i Unszlichta. Źródła urzędowe moskiewskie stwierdzają, że handlowa misja angielska, w zaraniu swej egzystencji, rozpoczęła ożywioną akcję szpiegowską, zwłaszcza tyczącą armji. GPU. wpadło na ślad tej roboty dzięki przyłapaniu korespondencji pomiędzy kierownikiem misji handlowej i konsulem angielskim w Petersburgu. Główną jednak sprężyną był wspomniany Czarnok, który rzekomo jeszcze w r. 1911 brał czynny udział w organizacjach kontrrewolucyjnych wielkich przemysłowców rosyjskich, a mianowicie Kowszyna, Cyndela, Prochorowa i Jakina. Ci stworzyli potężny spisek, który miał zburzyć ustrój bolszewicki w samym zarodku, a mianowicie wśród mas robotniczych. Organizacja została wykryta i GPU. dokonało licznych aresztów.

Mimo wszakże tej klęski Czarnok pracował dalej. Ajentów werbował głównie pośród armii. Dużo mu w tem pomagali bracia Prowe. Jednakże wywiad angielski posiadał swoich ludzi i w banku państwa («Gosbankie») i innych instytucjach sowieckich. Wykaz tych ludzi kompromituje wysoce sowieckie instytucje i poziom «ideologji» ich współpracowników, dlatego bolszewicy przechodzą nad tem chętnie do porządku dziennego.

Czarnok widywał się z Prowe lub Korepanowym nie w zamkniętych lokalach, lecz albo w kino, albo też na ulicach i otwartych placach Moskwy, gdzie dojeżdżał w aucie opatrzonem angielską flagą.

Pisma bolszewickie celem wykazania jak silne są wpływy wywiadu angielskiego podają też wiadomość, że Cyryl Iwanowicz Prowe, wuj obecnie aresztowanych, przy pomocy misji angielskiej uciekł do Estonji, tam również pod naciskiem Anglji odzyskał swe prawa na jedną z fabryk w Narwie, gdzie też w charakterze robotnika osadził znanego szpiega i terorysty angielskiego Franka. Ów Frank ma być rzekomym kierownikiem wielkiej, kontrrewolucyjno-szpiegowskiej akcji w rejonie Petersburga.

Wróćmy jednak do młodych braci Prowe. Akt oskarżenia zarzuca im, iż zbierane przez nich były konkretne informacje jak ochraniany jest gmach Rewolucyjnej Rady Wojennej. Te informacje świadczą, zdaniem „Izwiestij", że planowany był zamach na «Rewwojensowiet». Jednocześnie planowano rzekomo zabójstwo Woroszyłowa i Unszlichta. Śledzono ich u podjazdów, usiłowano nawiązać kontakt z szoferami i t. d.

Prawdopodobnie wszystkich, których już ściskają żelazne kleszcze G. P. U., czeka kara śmierci.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich w Poznaniu.

POZNAŃ, 20.X PAT. Dziś w nocy przybyła z Gdańska do Poznania wycieczka dziennikarzy rumuńskich pod kierunkiem szefa wydziału prasowego p. Dianu i w towarzystwie attache prasowego poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Kijeńskiego. Gości powitali na dworcu przedstawiciele województwa i syndykatu dziennikarzy wielkopolskich. Goście zamieszkali w hotelu «Bazar». Dziś przed południem goście zwiedzali fabrykę Cegielskiego, a następnie tereny Targów Poznańskich i powszechnej wystawy krajowej. Po południu goście wyjadą do Żydowa majętności pp. Szołdrskich, gdzie będą podejmowani obiadem. Wieczorem w „Bazarze" wydany zostanie przez izbę przemysłowo-handlową bankiet.

Niepowodzenie noty litewskiej

Rozmowa p. Brianda z posłem Klimasem.

BERLIN, 20. X. PAT. Frankfurter Zeitung donosi z Paryża, że min. Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu Klimasem, której przedmiotem była sprawa noty wystosowanej przez Litwę do sekretarjatu Ligi Narodów. Minister Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku obecnego sporu polsko-litewskiego art. 11 go paktu Ligi nie jest na miejscu, gdyż Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł to jednak niema mowy o żadnem zagrożeniu pokoju ze strony Polski.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zajmuje pozatem nieprzychylne stanowisko w stosunku do twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską. Rząd francuski uważa, że Litwa niema żadnych widoków na prowadzenie sprawy wileńskiej w formie otwartej lub też ukrytej przed forum Ligi Narodów, gdyż posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione przez Radę Ambasadorów. Stanowisko Litwy i środki, któremi Litwa broni tego stanowiska znajdują wobec tego na Quai d'Orsay mało sympatji i nie mogą liczyć na żadne poparcie.

Londyńska podróż kowieńskiego generała:

Z Kowna donoszą, że do Londynu w ważnej misji udał się delegowany z ramienia rządu, generał Zienkiewicz. Generał litewski odbył konferencję z angielskim ministrem wojny i szefem sztabu generalnego. Przebieg tych konferencji nie jest znany. Generał Zenkiewicz ma zamiar załatwić sprawę długu litewskiego w Anglji. Krążą pogłoski, że pomyślność załatwienia tej misji zależeć będzie od dalszego stanowiska Litwy w zatargu z Polską.

Oziębienie łotewsko-estońskie.

RYGA, 20—X PAT Komisja zajmująca się sprawami traktatów ekonomicznych, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich wielkich partyj sejmowych, rozpatrywała wczoraj odpowiedź Estonji na memorandum łotewskie w sprawie unji celnej estońsko-łotewskiej. Według dziennika „Socjaldemokraats", komisja jednogłośnie uznała argumenty rządu estońskiego za pozbawione podstaw. Prasa półoficjalna dodaje uwagę, że wymiana not dyplomatycznych nie byłaby najlepszą metodą prowadzącą do zawarcia unji i że należałoby dać komisji mieszanej możliwość dalszego prowadzenia sprawy.

Sytuacja strajkowa w Niemczech.

BERLIN, 20 X. PAT. O godz. 11-ej przed południem rozpoczęły się w ministerstwie pracy pod przewodnictwem tędzjego rozjemczego prof. Brahma rokowania zmierzające do zakończenia strajku węglowego w środkowych Niemczech. Rokowania te do godz. 1-szej nie dały żadnego wyniku, tak że na wniosek prof. Brahma, całą sprawę przekazano specjalnej komisji rozjemczej. W dotychczasowych rokowaniach obie strony, górnicy i właściciele kopalń kategorycznie utrzymywali swe żądania przedstrajkowe, t. zn. robotnicy żądanie podwyżki płac właściciele kopalń zaś żądanie podwyżki cen węgla. Gdyby obecne rokowania nie dały żadnego wyniku, to jak donosi Berliner Tageblatt, wydane zostanie urzędowe, obowiązujące orzeczenie rozjemcze.

Katastrofalny brak węgla w Niemczech

BERLIN, 20. X. PAT Vossische Zeitung donosi z Dessau, że w fabrykach i zakładach przemysłowych w Anhalcie daje się poważnie we znaki brak węgla. Cały szereg wielkich fabryk miejscowych musiał zaprzestać pracy.

Król Fuad w Paryżu.

PARYŻ 20 X PAT. Przybył tu król Fuad uroczyście powitany przez prezydenta Doumergue'a, Poincarego, przewodniczących izby i senatu, wszystkich członków gabinetu oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, wojskowego i dyplomacji. Król Fuad w towarzystwie prezydenta Doumergue'a odjechał na Quai d'Orsay, gdzie zamieszka w czasie swego oficjalnego pobytu w Paryżu.

Traktat francusko-niemiecki ratyfikowano.

BERLIN, 20 X. PAT. Dziś Reichstag rozpoczął swoje obrady od przyjęcia w 2-em i 3-em czytaniu bez dyskusji traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Następnie wznowiona została debata nad ustawą szkolną, w rezultacie której ustawę odesłano do komisji oświatowej. Pozatem Reichstag ratyfikował szereg drobnych umów, między innemi umowę polsko-niemiecką w sprawie administracji odcinka Warty stanowiącego granicę polsko-niemiecką i w sprawie komunikacji na tym odcinku. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Reichstagu stoi kwestja podwyżki płac urzędniczych.

Wybory komunalne w Czechosłowacji.

PRAGA 20 X PAT. Wybory komunalne w Czechosłowacji są w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji w prasie praskiej. Narodni Listy na podstawie danych cyfrowych stwierdzają, że w porównaniu z wyborami komunalnemi w r. 1925, komuniści stracili około 15 proc. głosów. W interesie państwa — pisze dziennik — ze specjalnem zadowoleniem podnieść należy poważną klęskę jaką komuniści ponieśli na Rusi przykarpackiej, gdzie utracili około 42 000 głosów.

Co zeznał zabójca posła albańskiego?

BIAŁOGRÓD 20 X PAT. Politika donosi z Pragi, że morderca Tsena Bega Bebi zeznał, że został namówiony do wykonania zamachu przez prof. Baldacciego z uniwersytetu w Bolonji. Prof. Baldacci obiecał sprawcy zamachu znaczniejszą sumę pieniężną za wykonanie zamachu. Politika twierdzi, że prof. Baldacci oddawna już bierze udział we wszystkich akcjach przeciwko Jugosławji. Z Pragi donoszą, że o rzekomych zeznaniach Bebi, obciążających prof. Baldacciego, nic tam nie wiadomo.

Incydent w kawiarni sofijskiej.

BUDAPESZT, 20 X, PAT. Według doniesień dzienników z Sofji, w jednej z kawiarni studenci bułgarscy napadli wczoraj na sprawozdawców białogrodzkich pism Politika i Nowosti oraz na kilku członków poselstwa jugosłowiańskiego. Jeden z napastników oświadczył sprawozdawcy Politiki, iż ma opuścić Sofję w ciągu 24 ch godzin. Z powodu tego zajścia poselstwo jugosłowiańskie w Sofji złożyło protest w bułgarskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Komitet badań nad faszyzmem

LOZANNA, 20. X. PAT. Powstał tu ostatnio międzynarodowy komitet będący ośrodkiem badań nad faszyzmem. Komitet ten ma za zadanie badanie poza wszelkiemi względami politycznymi, czy faszyzm zawiera elementy mogące być z pożytkiem stosowane gdzieindziej poza Włochami.

Koncesja na złoto sowieckie.

RYGA, 19 X.—Rząd sowiecki udzielił koncesji firmie norweskiej Holter i Borgen, na eksploatację 12 pól złotodajnych w okręgu czelabińskim. Koncesja jest ważna na 24 lata. Złoto, wydobyte na terytorjum koncesji, ma przechodzić przez laboratorjum rządowe, gdzie część złota ma być zatrzymywana na rzecz rządu. Po 24 latach przedsiębiorstwo przechodzi na własność Sowietów.

Zapowiedź nowych walk w Chinach.

PEKIN, 20 X. PAT. United Press. Równocześnie z zapowiedzią nowej ofenzywy, przeciwko Fengowi, oświadczono w pekińskiem ministerstwie spraw zagranicznych, że nota Czang-Tso-Lina z odpowiedzią na żądanie japońskie co do Mandżurji północnej została doręczona poselstwu japońskiemu. Szczegóły noty są jeszcze nieznane, nota jednak zawiera, jak się zdaje, ostrą odmowę.

Gabinet Baldwin'a i opozycja.

Londyn, 16-go października.

Parlament angielski jest wybierany zasadniczo na lat siedem. Ponieważ ostatnie wybory odbyły się w październiku 1924 roku, przeto kwestja nowych wyborów nie powinna być pozornie aktualną. Ale w Anglji Parlament nigdy nie umiera naturalną śmiercią. Rząd zawsze go rozwiązuje przed terminem i rozpisuje nowe wybory. Tak chce tradycja, ten najsilniejszy motor angielskiego publicznego życia. I dlatego już się w Anglji mówi o wyborach. Mówiło się o nich na kongresach socjalistów i konserwatystów; będzie się mówiło w kuluarach Izby Gmin, która się zbiera w początkach listopada.

Położenie gabinetu p. Stanley Baldwin'a jest zawsze bardzo mocne. Gabinet nie jest nadzwyczaj sharmonizowany nawewnątrz, ale zachowuje wszelkie pozory jednomyślności i rozporządza ciągle olbrzymią większością w Izbie Gmin (419 mandatów na 615). *Labour Party* większość tę stale zresztą nazywa nadużyciem władzy, albowiem jeśli chodzi o głosy — to konserwatyści uzyskali ich tylko 7,300 000 na 16 miljonów, czyli trochę mniej niż połowę. Jeśli mają jednak dwie trzecie mandatów, to dlatego, że Anglja ma okręgi jednomandatowe, gdzie posłowie przechodzą zaraz w pierwszem głosowaniu względną większością głosów.

W dziedzinie polityki wewnętrznej głównym celem każdego rządu angielskiego jest rozbrojenie opozycji. Jakimi argumentami wojuje dziś opozycja angielska z gabinetem Baldwin'a? Jest ich głównie dwa: po pierwsze, że za bardzo rozdął budżet; po drugie, że uprawia politykę reakcyjną. Na pierwszy zarzut trudno jest odpowiedzieć zwycięsko. Faktem jest, że pierwsze półrocze budżetu 1927—28, t. zn. okres kwiecień—wrzesień, zamknęło się deficytem: do kas państwa wpłynęło 328 miljonów funtów, a wydano w tym samym okresie 387 miljonów funtów.

Aby się obronić przed zarzutem reakcji, gabinet Baldwina uczynił dwa posunięcia: na ostatnim kongresie konserwatystów w Cardiff, p. Baldwin oświadczył 6 października, że w przyszłych wyborach wezmą udział wszystkie Angielki powyżej lat 21. Jest to śmiałe, jeśli się zważy, że dopiero reforma wyborcza z roku 1918 przyznała prawo wyborcze (i prawo wybieralności) kobietom ponad lat 30. Drugiem posunięciem jest plan reformy Izby Lordów, plan zmierzający do nadania tej starej i patryarchalnej instytucji charakteru bardziej nowoczesnego.

Czasy to istotnie rozbroi opozycję? Odpowiedzieć na to trudno. Trudno dlatego, że opozycja składa się z dwu stronnictw: liberałów i socjalistów (*Labour Party*). Liberałom przepowiada się tu oddawna zanik. Faktem jest, iż stronnictwo liberalne nie może dziś myśleć o samodzielnem dojściu do władzy. Wobec zjawienia się na jego lewicy socjalistów, niema ono właściwie programu. Poszukuje go. Pozatem liberałowie podzieleni byli w ciągu lat ostatnich na dwa skrzydła: prawe, czyli dawnych koalicjonistów (Lloyd George) i lewe, czyli niezależnych (Asquith). Przez rok 1925 toczyła się walka pomiędzy dwoma przywódcami, aż w roku 1926 lord Asquith usunął się w cień. Stało się to podobno także dlatego, że tylko p. Lloyd George może dostarczyć partji poważnego funduszu wyborczego pochodzącego jakoby z opłat za auto rozdawane tytuły szlacheckie przez rząd p. Lloyd George'a. W dodatku proponuje p. Lloyd George partji liberalnej śmiały projekt reformy agrarnej mający na celu z jednej strony zwiększenie wydajności angielskiego rolnictwa, a z drugiej oddanie roli części nadmiaru rąk roboczych w przemyśle. P. Lloyd George jest przekonany, że jadąc na koniu jego reformy agrarnej partja liberalna zyskuje to co jej brak dziś najwięcej, a mianowicie realny program społeczny; że będąc ściśniętą pomiędzy konserwatystami a socjalistami—zdobywa własną fizjonomję polityczną. Partja liberalna w sprawie tej się jeszcze nie wypowiedziała, ale faktem jest, że o jej dalszym upadku niema narazie mowy. Odpadł od niej wprawdzie (na rzecz konserwatystów) tak wybitny finansista jak sir Alfred Mond, ale na jego miejsce powrócił do życia publicznego sir Herbert Samuel, b. gubernator Palestyny, który jest dziś jednym z przywódców liberałów. Zapowiedział on niedawno, że do przyszłych wyborów stanie conajmniej 500 kandydatów liberalnych.

Pomimo wszelkich wysiłków liberałów, aby odzyskać w opinji swe dawne wpływy, jasnem jest, że „opozycją J. K. Mości" jest dziś *Labour Party*, czyli socjaliści. Partja powyższa została utworzona przez związki zawodowe, czyli *trade union'y*. Nie wszyscy członkowie *trade union'ów* należą do *Labour Party*, ale wszyscy członkowie *Labour Party* (3 miljony) należą do *trade union'ów*. Te ostatnie wreszcie subwencjonują partję, przelewając do jej kas po 200 000 funtów rocznie conajmniej. Suma ta bardzo zmalała w r. z., albowiem kilkumiesięczny strajk górników wyczerpał finansowo *trade union'y*, oraz poderwał mocno popularność *Labour Party*.

«Labourzyści» są przekonani, że wygrają wybory z roku 1928-go. Niebardzo wierzą aby zyskali absolutną większość w Izbie Gmin i tem się tłumaczy fakt, że na swym 27 ym kongresie, jaki właśnie ukończył obrady w Blackpool, atakowano tylko konserwatystów, oszczędzając systematycznie liberałów, których poparcie może być potrzebne. W uchwalanych rezolucjach unikano starannie słowa „socjalizm", aby nie odstraszać wyborców i nie ułatwiać gry konserwatystom. Większością 1 831.000 mandatów przeciw 1 071.000 odrzucono wniosek utworzenia nowej Międzynarodówki, do której miałaby przystąpić także partja komunistyczna Z. S. S. R. Jest to bardzo znamienne, jeśli sobie przypomnimy, że we wrześniu r. b., na kongresie w Edynburgu, *trade union'y* angielskie olbrzymią większością postanowiły zerwać wszelkie stosunki z rzekomą organizacją zawodową sowiecką.

Rozłam pomiędzy „*Labour Party*" i *Trade Union'ami* z jednej, a komunistami angielskimi z drugiej strony jest zatem zupełny. Badali nad tem pp. Politt, Horner i Jim Larkin na 9-ym kongresie *British Communist Party*, jaki się zebrał 14 b. m. w Manchester. Stwierdzono tam, że liczba członków spadła w ciągu ostatniego roku z 10.500 na 7.000, co nie przeszkodziło mówcom wyrażać nadziei, iż niezadługo komunizm «zawładnie» całą *Labour Party* i przepędzi takich „zdrajców" jak Ramsay Mac Donald, Philip Snowden, Wheatley, Henderson, J. H. Thomas, pułk. Wedgwood i inni.

Oto wkrótkim zarysie sytuacja polityczna W. Brytanji. Jeśli istotnie p. Stanley Baldwin zdecyduje się na wybory w końcu roku 1928—ciężką będzie miał przeprawę. Może wybory przegrać, a do władzy może dojść znów gabinet *Labour Party* w jakiejś trudnej dziś do przewidzenia kombinacji z liberałami.

Kazimierz Smogorzewski.

Socjaliści nie biorą udziału.

PARYŻ, 20—X. PAT. Komisja administracyjna partji socjalistycznej uchwaliła porządek dzienny zabraniający członkom partji udania się do Rosji celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 10-tej rocznicy wybuchu rewolucji październikowej.

Sejm i Rząd.

Rada gabinetowa.

WARSZAWA, 20 X (*tel. wł. Słowa*) Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, na którym zapadną ostateczne decyzje zarówno co do budżetu jak i sesji zwyczajnej parlamentu.

Pogłoska o zwołaniu Sejmu.

WARSZAWA, 20 X. (*tel wł. Słowa*) Dziś w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że Rząd zwoła Sejm na zwyczajną sesję budżetową. Rząd przedstawi Sejmowi projekt budżetu do uchwalenia.

Wobec tego, że w dniu 28 XI upływa termin kadencji Sejmu nie jest wykluczone, że sesja zostanie przerwana, a Sejm zamknięty.

Min. Zaleski powraca w listopadzie.

WARSZAWA, 20 X. (*tel. wł. Słowa*) Bawiący na Rivierze francuskiej Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, jak się dowiadujemy, powraca do Warszawy w połowie listopada i obejmie urzędowanie.

W dniu wczorajszym pełniący obowiązki Ministra p. Knoll przyjął ambasadora Francji p. Laroche'a.

Bank Exportowy.

WARSZAWA, 20 X (*tel. wł. Słowa*) Dowiadujemy się, że w kołach rządowych dojrzała myśl stworzenia Banku Eksportowego o kapitałach zagranicznych i krajowych, któryby w porozumieniu z instytutem eksportowym kredytował eksport polski.

Projekt ustawy o zawodzie dziennikarskim.

WARSZAWA, 20 X (*tel wł Słowa*) W dniu dzisiejszym Vice-Premjer Bartel przyjął delegację Syndykatu Dziennikarzy Polskich w osobach pp. Bazylewskiego i Wierzyńskiego, którzy złożyli projekt o stosunkach prawnych w zawodzie dziennikarskim z prośbą o przychylne rozpatrzenie i wydanie w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Pan Vice Premjer obiecał projekt ten rozpatrzyć przychylnie.

Cook do Polski nie przyjeżdża.

WARSZAWA, 20 X. (*tel wł. Słowa*) Sekretarz Zw. Górników Angielskich Cook zaniechał podróży swej do Warszawy, motywując to tem, że wiza udzielona została mu przez Konsula Polskiego w Londynie w terminie spóźnionym.

Pericz prezydentem Skupszczyzny.

BIAŁOGRÓD. 20 X PAT. Skupszczyzna zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie zwyczajne. Na prezydenta Skupszczyzny obrano radykała Perićza. Rozłam oczekiwany przez opozycję nie nastąpił. Pericz został wybrany większością prawie 2 | 3 głosów Skupszczyzny, która w ten sposób wyraziła gabinetowi Wukicevicza swoje zaufanie.

Podróż hiszpańskiej pary królewskiej.

MADRYT, 20.X PAT. Hiszpańska para królewska powróciła do Madrytu, skąd odjeżdża dziś w towarzystwie gen. Primo de Rivery do Barcelony. Po krótkim pobycie w Barcelonie, król uda się do Neapolu, gdzie będzie obecny na ślubie swej córki z ks. d'Aosta.

Costez i Le Brix w Ameryce.

BUENOS-AYRES, 20 X PAT. Przybyli tu dziś o godz. 12-tej min. 47 lotnicy Costez i Le Brix.

Rakowskij.

MOSKWA, 20.X PAT. Przybył tu Rakowski.

Obrady syndykatu hut żelaznych

KATOWICE, 20.X PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie związku syndykatów polskich hut żelaznych. Obrady o charakterze poufnym nad sprawami wewnętrzno-organizacyjnemi trwają nadal.

Wybory do rad załogowych.

NIKISZOWIEC, 20 X PAT. Dziś odbyły się wybory do rad załogowych kopalń Spółki Akcyjnej «Giesche» w Nikiszowcu. Z listy robotniczej polscy socjaliści uzyskali 6 mandatów, niemieccy socjaliści — 4, polskie zjednoczenie zawodowe (NPR)—4, niemiecko-chrześcijańskie związki — 6, wolne związki (komuniści) 5 mandatów. Z listy urzędniczej stronnictwa polskie uzyskały 4 mandaty, a niemieckie — 3.

ECHA KRAJOWE

Dzień w Nowogródku.

Z dużem zaciekawieniem jechałem do Nowogródka. 4 z okładem lata to spory kawał czasu w którym nie jedna zaszła i musiała zajść zmiana. Jakie to są zmiany, czem możemy się pochwalić, czy Nowogródek dotrzymuje kroku w ogólnym procesie odbudowy państwowej, czy przestał być kątem zabitym deskami od świata, oto pytania, które niepokoiły mnie gdy wsiadałem do wagonu.

Długa i uciążliwa komunikacja sprawia, że Nowogródek wydaje się Bóg wie jak daleko. Sześć bitych godzin trzeba stracić aby dotrzeć do siedziby rozległego województwa. Gdy pociąg stanął w Nowojelni odrazu rzuca się w oczy nowy dworzec, wybudowany w tk. zw. polskim stylu, podobny do wszystkich innych dworców kolejowych, które wzniesiono w ciągu lat ostatnich, doprowadzając do porządku zniszczone przez wojnę linje kolejowe na kresach. Budynek stacyjny jest najlepszym dowodem, że postępujemy naprzód. Przed czterema laty była tu zaledwie obskurna buda z desek—teraz świecą z daleka białe murowane ściany dworca.

Pierwsze sympatyczne wrażenia zakłóca jednak opowiadanie mego współtowarzysza podróży kolejowca, sądząc z uniformu. Mamy ładną stację—mówi—ale ile z tem biedy i kłopotu. Zaledwie ją wybudowano już trzeba było naprawiać, w roku bieżącym przeprowadzono kapitalny remont a przecież minęły tylko trzy lata, co będzie dalej? Gmach wskutek, widocznie, wadliwej budowy osiadł w fundamentach, ściany zarysowały się i robota wykonana—dodaje z smutkiem kiwając głową—robi wrażenie prowizorjum.

Nieopodal nowej stacji syczy samowarek. Zabytek czy przeżytek wojenny. To wąskotorówka która zawiezie nas do Nowagródka. 23 kilometry jedzie się półtora godziny. O linji normalnotorowej łączącej Nowogródek—ważne centrum administracyjne—, niema mowy. Podobno w ogólnym planie rozbudowy sieci kolejowej linja łącząca Nowogródek znajduje się na trzeciem miejscu. Nowogródek musiał ustąpić wobec doniosłości połączenia koleją Pińsk Wólki z Pipidówką. Jest to bardzo charakterystyczne, jak w zwierciadle odbija się tutaj stosunek centrali do Kresów. Plany były układane przedtem, teraz mamy rząd, który sprawami Kresów interesuje się szczerze zdając sobie sprawę, że niema Polski bez Kresów więc miejmy nadzieję, że ta nader ważna sprawa będzie jaknajrychlej załatwiona. Mamy nawet już pierwszy znak, oto w ostatnich dniach rozpoczęto budowę fundamentów pod dworzec kolejowy w Nowogródku dla kolei normalnotorowej. Roboty mają być ukończone w lipcu roku przyszłego. Trochę to dziwne, że wpierw się buduje, stację a później tory, ale i tak dobrze na początek.

Samowarek zwalnia biegu, sapie, jęczy jak starzec, któremu oddawna należy się zasłużony odpoczynek. Z lilipuciego okna widać już Nowogródek. Tuż około stacji jak grzyby po deszczu wyrosły domy kolonji urzędniczej.

Przed szopą, imitującą dworzec kolejowy, błoto nieopisane, koła dorożki grzęzną prawie po osie. Pytam się dlaczego?—O, to cała historja, odpowiada woźnica.

— Ot panoczku — ciągnie — Magistrat kłóci się z koleją kto ma dojazd reperować. Magistrat mówi, że kolej, kolej, że Magistrat, a błoto coraz większe jak było, tak pozostaje nadal. Charakterystyczny spór. Ciekawe ile papierków, ile korespondencji poświęcono tej błotnistej sprawie.

Kiedy poczciwa szkapa z trudem wyciągnęła dorożkę z spornego terenu, jedziemy ulicą ujętą w ramę dobrych chodników. To pierwsza innowacja, tego przedtem nie było poza centrum miasta. Jest czysto — to b. wiele, pozatem buduje się parę domów i to wszystko.

Spotykam jednego ze znajomych. Szablonowe pytanie co słychać?

— Nietylko słychać, są rzeczy, które trzeba widzieć — odpowiada z uśmiechem, — przekona się o tem pan sam najlepiej, nie wiem jednak co pana głównie interesuje?

— Wszystko.

— Wszystko, więc dobrze—ciągnie mój rozmówca, człowiek doskonale orjentujący się w nastrojach i potrzebach naszych Kresów, a województwo znający expedite. Poprawa i to znaczna widoczna jest we wszystkiem, zwłaszcza od chwili gdy rząd energicznie zlikwidował wywrotową robotę Hromady. Atmosfera naprężenia ustąpiła i w województwie zapanował spokój. Nowogródzkie strony proszę pana to nie Wileńszczyzna przyprószona piachem, tu położenie gospodarcze każdego bez wyjątku mieszkańca jest o wiele lepsze, stąd też nie słychać tu tak wiele utyskiwań na podatki. Niepokoi nas bardzo osadnictwo. Jeżdżąc od gminy do gminy spotykałem się z osadnikami i widziałem ich pracę, o której niestety nic pochlebnego powiedzieć nie można. Osadnictwo to był wielki błąd: primo dlatego, że wzniecilo i zaostrzyło różnice narodowościowe, usposobiło wrogo ludność tutejszą, wzamian zaś nie stworzyło ognisk kultury polskiej. I teraz osadnicy to ludzie, którzy swoje działki uważają za coś przejściowego; ludzie, którzy zbytniego naogół przywiązania do tej ziemi nie mają i przy pierwszej lepszej nadarzającej się okazji osadę swoją porzucą szukając łatwiejszego, zyskowniejszego sposobu egzystencji. Oczywiście są wśród osadników wyjątki, są jednostki, które stanowią czynnik kulturalny, ale są to tylko jednostki, w masie zaś osadnictwo daje jak najgorsze rezultaty.

Osadnictwo zaostrzyło nam ogromnie sprawę białoruską, można powiedzieć, że wśród wielu przyczyn powodzenia akcji hromadowców osadnictwo odegrało niepoślednią rolę.

Ruch białoruski teraz po likwidacji Hromady po odseparowaniu wpływów komunistycznych jest w swej sile jako ruch narodowy niesłychanie słaby. Świadomość narodowa w masach jest bardzo nieznaczna. Znajdując się na bardzo niskim szczeblu rozwoju kulturalnego, podatny scytowany przez uwijających się agitatorów, chłop nie umie wybrać formy dla osiągnięcia swych celów. *Sz.*

SUCHOWOLA
pow. SOKÓLSKI.

— **Poświęcenie sztandaru S. M. P.** Dnia 11 go października b. r. w czasie uroczystości czterdziestogodzinnych został poświęcony sztandar Stow. Młodzieży Polskiej w Suchowoli. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Antoni Gajlewicz, który w podniosłych słowach przemówił do zebranych, wyjaśniając symboliczne znaczenie kolorów sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Wiktorowa Ancypowa i dr. Antoni Łatacz. Po sumie na placu przed ogniskiem Stowarzyszenia odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiał ks. Patron K. Walentynowicz, sekretarz generalny Zw. S. M. P. i p. dr. Łatacz. W uroczystym akcie wbijania gwoździ do sztandaru wzięli udział: burmistrz miasta p. Karbowski, wójt gminy p. Rojsza, p. Ancypowa, p. komendant Derejko, delegat selmiku p. Filmanowicz, prezes Straży Ogniowej p. Wirkowski i instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich. W czasie uroczystości i pochodu przygrywała bezinteresownie orkiestra miejscowej Straży Ogniowej.

Wieczorem odbyła się wieczornica, na której odegrano sztukę ludową „Łobzowanie", chór stowarzyszeniowy pięknym śpiewem zakończył uroczystość. Stowarzyszenie Mł. Pol. Męskiej liczy 25 czł., żeńskie 45. Stow. rozwijają się dobrze przy wydatnej pomocy materjalnej PW. ks. proboszcza A. Gajlewicza i pełnej poświęcenia pracy patronatu.

Sukcesy pożyczki polskiej

Transza polska będzie pokryta z nadwyżką

Według wiadomości, zaczerpniętych w poszczególnych bankach warszawskich i prowincjonalnych, przyjmujących subskrypcję na transzę polską pożyczki amerykańskiej, zainteresowanie tą transzą jest bardzo duże. Udział Polski pokryty będzie ze znaczną nadwyżką. Na prowincji, zwłaszcza w poznańskiem i Łodzi popyt na obligacje pożyczki ogromny. Daje się szczególnie zauważyć wielka ilość drobnych zapisów po 100,200 i 300 dolarów. Ze względu na to, że subskrypcja na pożyczkę rozłożona jest w Polsce na 5 dni, nie można zamknąć zapisów wcześniej mimo niewątpliwej nadwyżki.

Nikt nie ma monopolu na kredyty dla Polski.

W pewnych kołach rozpowszechniana jest od kilku dni pogłoska, jakoby dom bankowy Blair and. Co., zastrzegł sobie w jednym aktów pożyczkowych prawo monopolizacji kredytu polskiego za pośrednictwem adwisera.

Jak dowiadujemy się, pogłoska ta jest najzupełniej fałszywa. Nietylko żaden akt nie gwarantuje bankierom jakiegoś monopolu, ale bankierzy nawet sami deklarowali z góry swój sprzeciw, jako wolnohandlowcy. Trzeba się też zastrzec przed nieporozumieniem, jakoby adwiser był mężem zaufania bankierów. Adwiser jest człowiekiem absolutnie niezwiązanym z Wall-Street; wybrany jest raczej w cichem porozumieniu z tymi czynnikami miarodajnymi, dla których stabilizacja walutowa w Polsce i szeroko zakrojone inwestycje są przedmiotem zainteresowania.

Sukskrypcja pożyczki polskiej w Szwajcarji.

BERN, 20.X. PAT. Szwajcarska transza 7 proc. polskiej pożyczki z r. 1927 wzięta została prze 11 różnych banków. Definitywnych wyników subskrypcji publicznej otrzymać jeszcze nie można, donoszą jednak o bardzo silnem zainteresowaniu się pożyczką i wielkim popycie na obligacje.

Transza francuska pokryta.

PARYŻ 19.X PAT. Havas donosi, iż subskrypcja transzy francuskiej polskiej 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. doznała wielkiego powodzenia. Tylko drobna część amatorów kupna obligacji pożyczki mogła je otrzymać. Kasy w bankach, gdzie dokonywano sprzedaży musiały już przed 12-tą zamknąć listy subskrybentów. Obligacje pożyczki notowane będą na oficjalnej giełdzie tutejszej od dnia dzisiejszego.

Niemcy ograniczają kredyty zagraniczne.

BERLIN, 20.X. PAT. Jak donosi Biuro Wolfa, rokowania pomiędzy ministrami finansów poszczególnych krajów Rzeszy zakończyły się dzisiaj ustaleniem nowych wytycznych dla działalności t. zw. urzędu opinjodawczego dla pożyczek zagranicznych. Dyrektor Banku Rzeszy dr. Schacht zgodził się na te nowe wytyczne. Projekt wytycznych został już przesłany rządom poszczególnych krajów Rzeszy do zaopinjowania. Biuro Wolfa stwierdza, że nowe wytyczne mają przedewszystkiem na celu sformułowanie zasady nakazującej ze względów walutowych jaknajwiększe ograniczenie kredytów zagranicznych.

Sowiecka amnestja.

RYGA. 20 X. — W Leningradzie rozpoczęła się druga sesja związkowego WCIK-a. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono tekst manifestu z okazji 10 rocznicy rewolucji październikowej. Manifest ten zapowiada polepszenie warunków życia robotników i włościan. Dzień pracy ma być zredukowany do 7 godzin. Manifest obiecuje zwolnienie 25 proc. niezamożnych gospodarstw włościańskich od podatków. Wreszcie zapowiedziane jest zniesienie kary śmierci, jednakże nie będzie to zarządzenie dotyczyć spraw politycznych. Podobnież amnestja, która ma być ogłoszona, ma dotyczyć tylko przestępstw kryminalnych.

Przestępstwa polityczne amnestją objęte nie będą.

Manewry szaulisów.

Od dłuższego już czasu na całem pograniczu polsko-litewskiem dały się zauważyć manewry oddziałów szaulisów. Na terenie pow. Wiłkomierskiego ruchem tym kieruje specjalny wysłannik litewskiego Min. Wojny lejtn. Joczis, który też umiał zorganizować w powiecie około dwóch tysięcy szaulisów. Oddziały te sformowane zostały w kompanje.

Przed kilkoma dniami specjalna komisja z Kowna przeprowadziła inspekcję tych kompanji rozrzuconych na pograniczu. Komisji towarzyszył znany polakożerca i działacz z Wiłkomierza, miejscowy księgarz Bajoras.

Za nawoływanie do przewrotu.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie całą wokandę wczorajszej sesji wydziału 8 go karnego wypełniły sprawy p. Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego, redaktora tygodnika Za Wolność. Ogółem było ich pięć z czego tylko jedną rozpatrzono, pozostałe zaś odroczono.

Nr. 20 wydawnictwa Za Wolność zawierał artykuł Święto Pracujących, dotyczący dnia 1 go maja. Autor podpisany inicjałami T. W. D. zwracał uwagę proletarjatu, że czas porzucić pieśni i nie rozkładać wysiłków na raty, lecz wytężyć swe siły i stoczyć decydującą walkę z garstką Mussolinich, Fordów i Rotszyldów. Nadto numer ów zawierał wiersze na część 3 ej Międzynarodówki.

Nr. 20 tygodnika Za Wolność był właśnie przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego, który skazał p. Wieniawę Długoszowskiego na rok ciężkiego więzienia. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował areszt do czasu złożenia kaucji w wysokości 1000 zł. Kaucję tę złożył za p. Długoszewskiego jeden z adwokatów, przygodnie obecny na sali.

Proces o zabójstwo Petlury.

PARYŻ, 20 X. PAT. W drugim dniu procesu Schwarzbarda, miało miejsce badanie świadków zabójstwa, zeznania komisarza policji w obecności którego Schwarzbard wyraził wielką radość, gdy doniesiono mu ze szpitala, że Petlura skonał. Przy Schwarzbardzie znaleziono numer „Ukraińskich Wiadomości" z portretem Petlury. Lekarz sądowy zdał sprawozdanie z sekcji ciała Petlury.

W drugiej połowie posiedzenia badano świadków, wezwanych przez powództwo cywilne. Zeznawał Jan Tokarzewski-Karaszewicz b. minister spraw zagranicznych, który oświadczył, że dyrektywy, które otrzymał od Petlury świadczyły o głębokich sympatjach tego ostatniego dla aljantów, a specjalnie dla Francji. Petlura—zdaniem jego—nie zmienił ani na chwilę tego stanowiska. Był pełen najlepszych chęci w stosunku do mniejszości narodowych i stale przejęty myślą wytworzenia dla nich jaknajlepszych warunków.

Następnie między obrońcą Schwarzbarda a przedstawicielami powództwa cywilnego wywiązała się ożywiona dyskusja co do rozmiarów władzy Petlury. Torres stara się dowieść, że Petlura był bezpośrednim wodzem sił wojskowych i jako taki odpowiedzialny był za pogromy urządzane przez żołnierzy. Natomiast szczegółowe wyjaśnienie Tokarzewskiego oraz adwokatów Willma i Campinchy'ego stwierdzają, że Petlura, jako głowa państwa, był najwyższym wodzem sił zbrojnych, lecz że istotną władzę nad wojskiem sprawował minister wojny.

W kwestji żydowskiej św. Tokarzewski stwierdza, że Petlura był zdecydowanym filosemitą, przedewszystkiem jako socjal-demokrata, a następnie ponieważ wiedział, że przy odłączeniu Ukrainy od Rosji żydzi powołani byliby do odegrania poważnej roli. Zeznania Tokarzewskiego dzięki swej treściwości i pełnym lojalności oświadczeniom, robią głębokie wrażenie.

Później zeznawał przewodniczący sądu polowego w Płoskirowie Nestorenko. Ostatni zeznawał gen. Szapowal, który w ciągu przeszło godziny opisywał walki patryjotów ukraińskich z uciskiem Moskwy, której ofiarą narówni z ludem ukraińskim byli żydzi. Gen. Szapował stwierdza, że na Ukrainie w czasie walk o niepodległość panowała ścisła łączność pomiędzy wszystkimi bojownikami i podkreśla wrogie stanowisko elementów zrusyfikowanych, które pozostawszy na Ukrainie po ogłoszeniu jej niepodległości kontynuowały w stosunku do żydów metody rządu carskiego wywołując krwawe pogromy wszędzie gdzie to było możliwe. Dziś dalszy ciąg badania świadków.

PARYŻ, 20 X PAT. Na dzisiejszej rozprawie w procesie Schwarzbarda zeznawał profesor Sorbony Langwein, który oświadczył, że Petlura nie podejmował zarządzeń przeciwko pogromom i dodał, iż tłomaczy morderstwa tem, że Petlura nie znajdował się wówczas pod opieką prawa. Były prezes rady ukraińskiej Prokopowicz oświadczył, iż niewiadomo mu aby pogromy pociągały za sobą sankcje karne. Następnie przedstawiciel powództwa cywilnego odczytał sprawozdanie komitetu żydowskiego zaznaczając, iż Petlura wydał rozkaz ścigania atamana Paljenko za dokonanie grabieży.

Ósmy kongres F.I.D.A. C.'u w Londynie.

Żałoba po zmarłym królu Ferdynandzie uniemożliwiła w tym roku rumuńskim związkom byłych wojskowych zorganizowanie kongresu FIDAC'u (*Fédération Interalliée des Anciens Combattants*), czyli Międzysojuszniczego Związku Byłych Wojskowych, jak to postanowiono na przedostatnim kongresie w Warszawie. Wobec tego tegoroczny kongres odbył się w Londynie.

Główną sprawą na porządku dziennym był stosunek FIDAC'u do byłych wojskowych krajów w czasie wojny nieprzyjacielskich. Jak wiadomo, w lipcu r. b. FIDAC zwołał do Luksemburga konferencję międzynarodową, która uchwaliła, że tylko poszanowanie traktatów może być podstawą przyszłych stosunków z b. wojskowymi niemieckimi, austrjackimi, węgierskimi i bułgarskimi.

Pozatem już istnieje międzynarodowy ruch inwalidów i kombatantów zorganizowany w t. zw. CIAMAC'u, do którego należą związki raczej lewicowe zarówno dawnych mocarstw centralnych, jak i krajów sprzymierzonych. Zachodziło więc pytanie czy FIDAC ma dążyć do ujęcia ruchu międzynarodowego w swoje ręce (co równałoby się walce z CIAMAC'iem), czy ma zupełnie się nim nie interesować, czy wreszcie dążyć do tego, aby konferencje międzynarodowe zwoływać wspólnie. Na kongresie londyńskim zwyciężył ten ostatni kierunek i w tym duchu uchwalono rezolucję. Ma mianowicie powstać wspólna komisja organizacyjna.

Pozatem kongres londyński przyjął do FIDAC'u portugalską *Lega dos Combatentes da Grande Guerra*, co podnosi do dziesięciu liczbę krajów w jego łonie reprezentowanych, a do 31 liczbę związków sfederowanych.

Prezesem FIDAC'u został wybrany Włoch, p. Nicola Sansanelli, członek Izby Posłów i jeden z tryumwirów *Associazione Nazionale dei Combattenti Italiani* (450 000 członków). Wice prezesem na Polskę został ponownie p. Marjan Kantor, prezes Związku Inwalidów.

PP. Roger Marie-d'Avigneau, sekretarz generalny; H. W. Dunning, zastępca sekretarza; Kazimierz Smogorzewski, redaktor organu FIDAC, oraz pułk. Crowther, skarbnik,—nadal piastują swoje urzędy.

Następny kongres FIDAC'u odbędzie się w Bukareszcie w końcu września 1928 roku. Z powodu sąsiedztwa 10 letniej rocznicy zawieszenia broni zapowiada się on szczególnie uroczyście. *K. S.*

Jedną z wielu
zalet herbaty
angielsk. marki **F. P.**
jest jej ekonomiczność w zaparzaniu.
Wystarczy b. mała ilość.
Żądać wszędzie.

Administracja «Słowa» poleca ofiarności Sz. Czytelników, rodzinę znajdującą się w nędzy, rodzice suchotnicy i troje dzieci.

Schorowaną niedołężną wdowę, wysiedlona z Litwy, z inteligentnym 32 letnim synem suchotnikiem i kaleką. Potrzebna odzież, obuwie, bielizna, a przedewszystkiem żywność.

Zredukowanego pracownika kolejowego, suchotnika, mającego na utrzymaniu rodzinę.

Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja «Słowa».

!!Estetyczna REKLAMA SWIETLNA!!
jest dzwignią i ostoją handlu
Dział Reklamy Swietlnej Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej
Wilno, ul. Garbarska 5—19.
Własna pracownia artystycznych przeroczy reklamowych,
Klisze wyświetla się w Kinach i na pl. Katedralnym.
!Ceny konkurencyjne!
Bezpłatne porady fachowe w sprawach reklamowych.

MODRZEJEWSKA.

Po wielkim aktorze zostaje tylko—wielkie imię. Przynajmniej dotąd tak bywało. Być może, że zapobiegną tej mizerji: film i płyta gramofonowa.

Oto np. Modrzejewska: największe imię wśród polskich artystek dramatycznych! Kto jej na własne oczy nie widział, ten ma z fotografij oraz z opowiadań nader niedokładne wyobrażenie o tych wszystkich „niezrównanych" i „niebywałych" przymiotach, któremi Modrzejewska porywała, entuzjazmowała publiczność jej współczesną.

Władysław Bogusławski, głośny swojego czasu recenzent teatralny „Kurjera Warszawskiego", wyrocznia i arystarch dla aktorów i publiczności, przed którego oczami przedefilowały przez „pierwszą w Polsce" scenę warszawską zarówno Palińska i Bakałowiczowa, jak Modrzejewska, powiada w znakomitej swojej książce „Siły i środki naszej sceny" (1879): «Stosunek publiczności i krytyki do Modrzejewskiej da się określić jednem wyrażeniem—*entuzjazm*».

Sam zaś Bogusławski nie zawahał się napisać o talencie i grze Modrzejewskiej ze trzydzieści stronic w książce swojej... nacechowanych niepospolitą szczerością. Sądowi Bogusławskiego o Modrzejewskiej możnaby dać za *motto* jego własne słowa: „Nigdzie *das Ewig-Weibliche* nie działa tak zdradnie, tak podstępnie, nigdzie nie zaciemnia, nie mąci sądu estetycznego, jak na scenie".

I wywodzi Bogusławski, że jeżeli czem „brała" Modrzejewska publiczność, to — urokiem swego nieopisanego wdzięku i swej królewskości majestatem. Realistka z instynktów — pisze — i z temperamentu, umiała z gry swojej dobyć jakąś „odurzającą poezję rzeczywistości". Najwyższym artyzmem gry Modrzejewskiej były: szczerość i prawda. Do istotnego mistrzowstwa wzniosła się Modrzejewska — zdaniem Bogusławskiego—w dziedzinie realnego dramatu łączącego, jak się wyraża, wszystkie wytworności salonu ze wszelkiemi brutalnościami prosektorjum psychologiczno-fizjologicznego tudzież z subtelnościami katedry filozofji. Palińska była na scenie warszawskiej ostatniem wcieleniem *siły*; samorzutna twórczość Bakałowiczowej najbliższą była „genjalnej pomysłowości" Żółkowskiego; talent Modrzejewskiej, szczodrze nasycony studjami estetycznemi, zdawał się najbardziej grawitować ku filozoficznym badaniom Królikowskiego.

Co zaś do interpretowania przez Modrzejewską bohaterek Szekspira... to opinja Bogusławskiego odbiega daleko od—szablonu. Modrzejewska—pisze—grając „cierpiące bohaterki", coraz mniej była szczerą, coraz częściej dawała czołobitkowość za uczucie, estetykę za poezję, afektację za idealizm, płaczliwość za liryzm, pozę posągu za życie natury, manjerę za sztukę, sztukę za prawdę.

P. Franciszek Siedlecki w ogłoszonej świeżo drukiem — nakładem Związku Artystów Scen Polskich — monografji Heleny Modrzejewskiej, przytaczając mnóstwo sądów o talencie i grze Modrzejewskiej (której sam na własne oczy nie oglądał) skrzętnie *omija* ten właśnie niezmiernie charakterystyczny i znamienny sąd przenikliwego krytyka warszawskiego, który nie jeden wieczór teatralny spędził na studjowaniu gry Modrzejewskiej.

Bo — p. Siedlecki (mówiąc nawiasem głęboki teoretyk malarstwa, sam malarz oraz w wolnych chwilach recenzent teatralny, którego nie należy identyfikować z p. Adamem Grzymałą-Siedleckim obecnym recenzentem teatralnym „Kurjera Warszawskiego") bo p. Franciszek Siedlecki jest wielbicielem i entuzjastą Modziejewskiej... *a tout prix*, bezpamiętnym, nieprzejednanym.

Gotów jest np. napisać: „Cierpienie i boleść odczuwane i ujawniane artyzmem (p. Fr. Siedlecki nie pisze wybrednym stylem) Modrzejewskiej przestawało być cierpieniem indywidualnem, wychodziło po za granice określone jednostką (tak) a *stawało się cierpieniem pierwszych rodziców wypędzonych z Raju*, którego istotą (Raju?) było wygnanie z miejsca adoracji a rzucenie w krainę złorzeczenia".

Albo pisze dalej:

„Wszystko, coby mogło sprowadzić (dokąd lub na co?) choćby cień trywjalności, Modrzejewska usunęła ze swej sztuki; pocałunek jej na scenie nie przyjmował cech realnych a był tylko symbolem miłości. Natura Modrzejewskiej subtelna, chroniła się po za estetyczną wartość znaku przed brutalnością materji (Tak pisze p. Siedlecki!). Modrzejewska *była w tem prawdziwą Polką* (!) żyjącą zawsze raczej w świecie ducha niż zmysłów, uważająca zmysły za konieczne zło na świecie".

Tu pozwalam sobie złożyć wszystkim rodaczkom swoim niski ukłon.

Zaś p. Siedlecki napisze jeszcze: „Umieranie na scenie nigdy nie posiadało u Modrzejewskiej cech naturalistycznych; było zapadaniem w długi głęboki sen w pięknej pozie. Śmierć Modrzejewskiej na scenie głęboko wzruszała lecz nie wywoływała lęku, strachu, obrzydzenia. Było to bowiem odejście..."

A z całego tego bezdna «idealizmu» jakiż wniosek?

Ten — posłuchajmy! — że w sztuce Modrzejewskiej tkwiły wszystkie pierwiastki ogólnoludzkie i *narodowe!* «Osobowość Modrzejewskiej—konkluduje p. Siedlecki, zawsze swoim zawiłym stylem — doprowadzona niezłomną wolą i studjami do poznania rozgraniczeń między życio-twórczemi a rozkładczemi czynnikami sztuki podawała tylko twórcze (czynniki?) w szlachetnej i pięknej formie zbliżonej do nieuchwytnego, w marzeniach majaczącego ideału, ukrytego na dnie duszy każdego człowieka».

Stanowczo wolimy biograficzną połowę książki p. Siedleckiego niż jej drugą połowę — krytyczną.

*

Niestety, piszącemu te słowa braknie osobistego probierza dla indywidualnej oceny talentu Modrzejewskiej i jej techniki aktorskiej. Dwa tylko razy szczęśliwy traf zdarzył, że mogłem «na własne oczy» oglądać Modrzejewską na scenie, lecz po pierwsze było to wówczas kiedy z teatrem nie byłem jeszcze wcale «obyty», a powtóre moment był oba razy jaknajmniej odpowiedni dla zagłębiania się w uroki gry aktorskiej.

Podczas jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie—r. 1879-ty—gdy przed rozpoczęciem «Miodu Kasztelańskiego» w przepełnionym Starym Teatrze zagrała orkiestra hymn narodowy «Jeszcze Polska nie zginęła», i gdy pierwszy na froncie parteru podniósł się z siedzenia wysłannik króla włoskiego a za nim podniosła się cała sala; wstał reprezentant cesarza Franciszka-Józefa, wstali państwowi dygnitarze galicyjscy... wówczas, doprawdy, w takiej chwili, kiedy serce waliło w piersiach a łzy ciekły z oczu — nie było sposobu myśleć, że, ot, tylko patrzeć, jak się Modrzejewską zobaczy. I—przyznam się bez wstydu — podczas owego „Miodu Kasztelańskiego" w Krakowie najmniej się na scenę patrzyło, najmniej się sztuki słuchało.

A potem po raz drugi jeszcze ją widziałem. Już była Modrzejewska wygłosiła głośny swój odczyt w Chicago podczas kongresu kobiet i przybyła z Ameryki do Warszawy z zamiarem kilkakrotnego wystąpienia w Rozmaitościach, grających latem w Teatrze w ogrodzie Saskim. Było to w 1883-cim, nie w 1880 tym jak «stoi» w monografji Siedleckiego. Byłem na «Macbecie» z Modrzejewską. Niestety uwzięliśmy się ukoronować wielką artystkę „służąc" jej za kulisami—jako maszyniści. Owóż — wespół, dobrze pamiętam, z Edwardem Lubowskim—wyprawiliśmy dla *lady Macbet* jedną z najwspanialszych burz, jaka kiedy grzmiała i błyskała w teatrze... W dodatku sama widownia była mocno naelektryzowana wiadomością, że generał-gubernator Hurko już był zarządził wydalenie Modrzejewskiej z Warszawy—za ów chicagoski odczyt. Co i niebawem nastąpiło (jak szczegółowo opowiada p. Siedlecki). W tych warunkach — nie słucha się nawet Modrzejewskiej, nawet Szekspira z należytą uwagą. Natomiast została mi żywą w pamięci wielka artystka przyjmująca kilka osób po teatrze u siebie w hotelu Brühlowskim. Widzia-

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Dokoła spraw rybackich.

Aktualna dla naszego województwa sprawa racjonalnej gospodarki rybnej zaczyna w sferach miarodajnych nabierać coraz większego zrozumienia i poparcia, z drugiej znów strony również społeczeństwo pomału otrząsa się z dotychczasowej bezczynności. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy w ostatnich czasach p czyniono szereg dla rybactwa pomyślnych posunięć, zarówno ze strony sfer miarodajnych, jak też i przez same społeczeństwo.

Skarb Państwa wyznaczył ostatnio znaczne kredyty na przeprowadzenie badań jezior. Badania jezior na terenie województwa Wileńskiego zostały już rozpoczęte, narazie w odniesieniu do objektów stanowiących własność Skarbu Państwa, w przyszłości zostaną być może podjęte badania i innych wód i jezior należących do osób prywatnych. Badanie wód ma doniosłe znaczenie, gdyż bez dokładnej znajomości danego objektu wodnego nie da się pomyśleć o racjonalnej gospodarce rybnej. Zupełnie słusznie rozpoczęto je od jezior, gdyż te jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy mają dla naszego kraju pierwszorzędne znaczenie. Bliższe wniknięcie w treść programu badania jezior pozwala stwierdzić, iż program ten został nakreślony bardzo szeroko i w naszych warunkach prawdopodobnie nie da się odrazu urzeczywistnić, tak że niektóre szczegóły programu siłą rzeczy zostaną wypełnione w przyszłości. Jeżeli jednak w najbliższym czasie zostaną osiągnięte chociażby najważniejsze wytyczne programu, nie będziemy świecić oczami nieznajomością naszych rozległych terenów wodnych. Program badania jezior między innemi przewiduje:

1. Ogólne dane przyrodniczo-geograficzne.
2. Sondowanie głębokości jeziora.
3. Dane o ichtjofaunie (rybostan).
4. Technika i rozmiar połowów.
5. Sprzedaż ryb i eksploatacja jeziora.

Z innego znów źródła dowiadujemy się, iż w ostatnich dniach odbyło się przedwstępne posiedzenie organizacyjne „Towarzystwa Rybackiego w Wilnie", które niebawem ma być uruchomione. Miejmy nadzieję, iż Towarzystwo powstanie jeszcze przed nadejściem nowego roku, gdyż zdaje się, że i statut został już przez władze definitywnie zatwierdzony. — Towarzystwo Rybackie w Wilnie ma objąć swą działalnością znaczny teren, bodaj że województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i kilka powiatów województwa Białostockiego. — Życzyć jedynie należy, by „Towarzystwo" jaknajprędzej powstało i owocnie swą pracę rozpoczęło, według swych zamierzeń, które zapewne też są szerokie i wszechstronne.

Wkrótce też mają się odbyć w Wilnie kursy rybackie, na których szerszy ogół społeczeństwa zapozna się z szeregiem nowych zdobyczy, uczynionych w ostatnich czasach w rybactwie. Kursy rybackie mają być kilkudniowe. Na wykładowców zostaną zaproszeni wybitni znawcy rybactwa.

Jak widzimy więc sprawy rybackie zaczynają nabierać u nas coraz większego zrozumienia, a co nie mniej ważne i zainteresowania, a będą traktowane bardziej zawodowo z chwilą powstania «Towarzystwa Rybackiego w Wilnie».

Jedna tylko przeszkoda tamuje rozwój spraw rybackich u nas, niestety — treści zasadniczej, — jest nią sprawa ustawy rybackiej, o niej całkiem głucho, dookoła ogólnopolskiej ustawy rybackiej zapanował znowu cień zapomnienia. Mówiło się o niej pierwiej i słyszało więcej, obecnie i to ucichło i żyjemy ciągle w tej dziedzinie przysłowiowem polskiem „jakoś to będzie". A czas już na ustawę rybacką najwyższy, gdyż badania jezior, powstanie „Towarzystwa Rybackiego" samo przez się bez ustawy rybackiej, normującej życie rybackie, sytuacji nie zmieni, a rabunkowa gospodarka rybna jak trwa do dnia dzisiejszego tak i nadal bezkarnie trwać będzie. *Alski.*

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr* 87, z dnia 8 października 1927 r.:

— Rozporządzenie Ministrów: Robót Publicznych, Przemysłu i Handlu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 sierpnia 1927 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 27 grudnia 1893 r. co do egzaminów dla ubiegających się o koncesję na jeden z działów przemysłu budowlanego (poz. 780);

— Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30 sierpnia 1927 r. określające w stosunku do niektórych zakładów termin wejścia w życie obowiązku urządzenia i utrzymywania żłobków dla niemowląt (poz. 781);

— Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 września 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie utworzenia komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego (poz. 783);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 września 1927 r. w sprawie należytości monopolowej od zapałek przywożonych z zagranicy (poz. 785).

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 88, z dnia 13 października 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października o planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej (poz. 789);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (poz. 790);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 września 1927 r. w sprawie ustalenia kompetencji władz skarbowych do nadawania i cofania koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych (poz 794);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 września 1927 r. o ustaleniu cen sprzedażnych wódek monopolowych (poz. 795).

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 89, z dnia 15 października 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1927 r, o sztucznych środkach słodzących (poz. 797);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji (poz. 799);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10 października 1927 r. w sprawie wypuszczenia Serji XVII biletów skarbowych (poz. 801).

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 90 z dnia 18 października 1927 r.

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1927 r. w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych (poz. 804);

— Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 14 września 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i O P. w sprawie kwalifikacyj zawodowych do nauczania w ludowych szkołach rolniczych (poz. 809);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 14 października 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 811).

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 października 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8.88	8,90	8,86
Holandja	350,50	359,40	357,60
Londyn	43,43,	43,54	43,32
Nowy-York	8,90	8,92	8 88
Paryż	35,—.	35,09	34,91
Praga	26,41,5	26,48	26 35
Szwajcarja	171,95	172,38	171 52
Wiedeń	125 80	126,11	125,49
Włochy	48,75	48,87	48,63

Papiery Procentowe

Dolarówka 58,—56—56.25—
poż. kolejowa 102 50—103.—
5 proc. konwersyjna poż. 66.—65,50 66—
konwers. kolejowa 63—64
Listy zastawne B-ku Gosp. Kraj. 92 — 93
Banku Roln. 93
8 proc. listy ziemskie 85,—
4 i pół proc. ziemskie 62,50 61.75 62
8 proc. warszawskie 85,— 84 50—84.75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 20 października 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,88 1/4 8,88

Złoto.

Ruble 4,77 4,75 1/4

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk. zł. 100 55,50

Akcje

Wil. Pryw. Bank. Handlowy M 540
0 09 1/2 0 08 1/2

Radiostacja wileńska wkrótce będzie uruchomiona..

Bawi w Wilnie dyrektor Radio Polskiego w Warszawie p. Chamiec, którego przyjazd związany jest ściśle z organizacją radjostacji w Wilnie. Dowiadujemy się, że otwarcie radiostacji w Wilnie odbędzie się zapewne w dn. 15 listopada rb. Skład personalny kuratorjum został już ustalony i władze wojewódzkie zatwierdziły wybór.

W numerze następnym podamy szczegóły dotyczące radjo-stacji.

Niespokojny przebieg uroczystości bundowskich.

Policja zmuszona była interwenjować.

Onegdaj z zezwolenia władz miejscowa organizacja żydowska «Bund» zorganizowała uroczysty obchód trzydziestolecia swego istnienia na terenie Wilna, Uroczystości rozpoczęły się w godzinach przedpołudniowych akademją w sali Makkabi przy ul. Nowogródzkiej. Przemawiało szereg osób, a treścią przemówień była historja rozwoju Bundu oraz kwestja nieufności jaką Bund żywi do komunistów. Obecni na sali komuniści usiłowali zerwać akademję i w tym celu wszczęli awanturę, a jeden z nich niejakiś Łazar Berkon usiłował przemawiać. Silniejsi liczebnie bundowcy pobili go Zawezwano policję, która aresztowała Berkona Po ukończeniu akademji komuniści i młodzież komunistyczna (Komsomoł) zgrupowani na rogu ul. Nowogródzkiej i Zawalnej zastąpili drogę powracającym bundowcom. Wywiązała się bójka, którą dopiero policja zlikwidowała.

Wieczorem miał odbyć się pochód, zorganizowany na ul. Szklannej Nr 9 lecz i tu znów komuniści wszczęli awanturę. Bójka trwała kilkanaście minut. Policja rozpędziła bijących się, a najaktywniejszych awanturników przytrzymała.

Uroczystości popsuli komuniści, z którymi bundowcy prowadzą ostatnio wojnę o wpływy wśród rzesz robotniczych.

KRONIKA

PIĄTEK **21** Dziś Urszuli P. jutro Kurduli

Wsch. sł. o g. 6 m. 09
Zach. sł. o g. 16 m 33

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 20 -X. 1927 r.

Ciśnienie średnie	753
Temperatura średnia	+1·8
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Połud.-Zachodni

U w a g i: Pogodnie. Przelotny opad.
Minimum za dobę +1· 3
Maximum za dobę +10
Tendencja barometryczna w zrost ciśnienia

KOŚCIELNA

— (c) **Przesunięcia personalne.** Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity wileńskiego mianowany został x Stanisław Baranowski z archidiecezji mohylewskiej, prefektem publicznych szkół powszechnych w Nowej Wilejce, na miejsce x. Szymona Bystraisa.

— (c) **Delegaci do spraw młodzieży katolickiej** J. E. ksiądz Biskup Metropolita wileński zamianował następujących księży, jako delegatów do spraw młodzieży katolickiej na poszczególne dekanaty: 1) wileński x. Wacław Grabowski, 2) białostocki — x. Bolesław Hermanowicz, 3) bieniakoński — x. Eugenjusz Zasztowt, 4) brasławski — x. Antoni Bachanowski, 5) brzestowicki—x. Jan Janowicz, 6) dąbrowski —x Władysław Ruszniecki, 7) głębocki—x. Michał Dalinkiewicz, 8) grodzieński—x Bolesław Łozowski, 9) knyszyński—x. Benedykt Borkowski, 10) lidzki—x. Kazimierz Gleczys, 11) łunniański—x Mieczysław Radziszewski, 12) miorski—x. Wincenty Łaban, 13) nadwilejski—x. Wacław Narkowski, 14) oszmiański—x Zygmunt Żedzis, 15) raduński—x. Kazimierz Szyłejko, 16) słonimski—x Stanisław Węckiewicz, 17) sokolski—x. Stanisław Janczewski, 18) święciański—x. Czesław Sztein, 19) świrski—x. Jan Żytkiewicz, 20) trocki—x Michał Samusionek, 21) wasiliski—x. Jan Mokrzecki, 22) wilejski—x. Longin Iwańczyk, 23) wileński (in districtu)—x. Władysław Pilcicki, 24. wiszniewski —x. Aleksander Łukaszewicz, 25. wołkowyski—x. Tomasz Kaliński.

Zjazd delegatów do spraw młodzieży katolickiej odbył się we wrześniu. Następny zjazd odbędzie się w pierwszej połowie m-ca grudnia r.b.

URZĘDOWA.

— (t) **Odmowa Ministerstwa legalizacji stowarzyszeń białoruskich** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do urzędu wojewódzkiego zawiadomienie, o odmowie zalegalizowania statutów „Stowarzyszenia literatów i artystów białoruskich Zach. Białorusi" oraz „Związku nauczycieli białoruskich".

Na czele pierwszego stowarzyszenia stali pp. Rużonok i Wasilewski.

— **Nacz. Wydz. bezp wojew. Nowogródzkiego w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna naczelnik Wydz. bezpieczeństwa województwa Nowogródzkiego p. Jarecki. Pan naczelnik odbył konferencję z p. naczelnikiem Kirtiklisem.

— **Doroczne święto policyjne** Komenda Główna P.P. nadesłała rozkaz, w którym przypomina, że w dn. 11-go listopada przypada święto policjanta. Utartym trybem w dniu tym zorganizowane zostaną akademje i odczyty w poszczególnych komendach. W godzinach rannych odbędzie się msza św. za dusze poległych funkcjonarjuszy policji.

SAMORZĄDOWA.

— **Ludność woj Nowogródzkiego sama remontuje drogi.** Po ostatnich katastrofach żywiołowych jakie miały miejsce latem na terenie woj. Nowogródzkiego i jakie spowodowały kolosalne szkody w życiu gospodarczem daje się zauważyć wzmożony ruch przy budowie i remoncie dróg. Ludność wiejska zrozumiała doniosłe znaczenie dobrego stanu dróg i tłumnie garnie się aby sposobem szarwarkowym brukować wsie i drogi.

Ostatnio Ministerstwo przyznało jeszcze sumę stu tysięcy złotych, które to pieniądze będą jeszcze w tym sezonie wydane.

MIEJSKA.

— (o) **Z posiedzenia miejskiej Komisji Gospodarczej** We środę dnia 19 października, odbyło się pod przewodnictwem p. St. Wańkowicza, posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej.

Sprawa wydzierżawienia kiszkarni na rzeźni miejskiej oraz ustalenia opłat za korzystanie z lokalu kiszkarni została zdjęta z porządku dziennego.

Następnie postój wozów na rynkach miejskich został ustalony do godz. 14-ej.

W sprawie uporządkowania handlu na rynku Łukiskim uchwalono aby handel odbywał się tylko na zabrukowanej części placu Łukiskiego, przyczem przywóz słomy, siana i drzewa musi być z placu usunięty.

Wreszcie został przyjęty projekt Magistratu w sprawie niektórych zmian przepisów obowiązujących w przedmiocie trybu dostawy mięsa i wszelkich spożywczych przetworów mięsnych dla oględzin weterynaryjnych do miejskiej stacji kontroli mięsa.

Wszystkie wymienione uchwały Komisji Gospodarczej będą przedłożone do zatwierdzenia Rady miejskiej na najbliższe jej posiedzenie.

— (x) **Projekt nowej ustawy miejskiej o tajnym uboju bydła.** Celem zapobieżania tajnym ubojom bydła, które w ostatnim czasie w Wilnie bardzo się rozszerzyły, Magistrat m. Wilna zamierza wprowadzić w życie nową ustawę miejską. Dotąd praktykowało się, iż przy ujawnieniu sprzedawcy mięsa niestemplowanego, lub pochodzącego z uboju w tajnej rzeźni Magistrat nakładał kary—przy pierwszem ujawnieniu zamiast pobieranej opłaty stemplowej—10 gr.— 20 gr., przy następnem potrójnie i przy ujawnieniu poraz trzeci zarządzał konfiskatę mięsa. Obecnie zaś Magistrat zamierza w wypadku ujawnienia mięsa niestemplowanego u handlarzy i rzeźników wprowadzić natychmiastową konfiskatę, zaś u osób prywatnych—zarządzać przy pierwszem ujawnieniu opłatę stemplową potrójną, a dopiero przy następnem—konfiskatę.

— (x) **W sprawie handlu na rynkach miejskich.** Dowiadujemy się, iż Magistrat m. Wilna, mając na względzie uporządkowanie godzin handlu w dni targowe na poszczególnych rynkach wyda w najbliższych dniach zarządzenie, w myśl którego postój furmanek włościańskich i t. p. na rynkach dozwolony będzie tylko do godziny 1-ej po poł. Następnie handel wszelkimi wiktuałami na placu Łukiskim będzie się mógł tylko odbywać na części brukowanej, natomiast słoma i siano będą sprzedawane jedynie na rynkach przy ul. Kalwaryskiej, Nowogródzkiej i Stefańskiej. Handel drzewny zaś odbywać się będzie prócz rynku drzewnego przy ul. Zawalnej i Stefańskiej na placu przy rogu ul. Pańskiej i Mahometańskiej. Na niewybrukowanej części placu Łukiskiego Magistrat zamierza założyć trawniki, co się przyczyni w znacznej mierze do estetycznego wyglądu tego placu, położonego w centrum miasta.

— (x) **W sprawie budowy gmachu szkolnego przy zbiegu ulic Rydza-Śmigłego i Szeptyckiego** W związku z budową gmachu dla szkół powszechnych przy zbiegu ulic: Rydza Smigłego i Szeptyckiego dowiadujemy się, iż do opóźnienia wykończenia budowy tego gmachu przyczynił się jedynie dawny Magistrat. Powodem tego było niedostateczne opracowanie odpowiednich planów, oraz brak należytego kierownictwa. Obecnie dowiadujemy się, iż kierownictwo nad zakończeniem budowy powierzono p. inż. Krasnopolskiemu, który niewątpliwie przyczyni się do rychłego jej zakończenia i oddania gmachu do użytku szkół powszechnych. Jednocześnie informują nas, iż prawdopodobnie w początku grudnia r. b. nastąpi przekazanie gmachu odnośnym władzom.

— (x) **Nowa karetka pogotowia ratunkowego będzie uruchomioną.** Z początkiem przyszłego tygodnia uruchomioną zostanie przez Magistrat druga nowa karetka pogotowia ratunkowego skonstruowana na podwoziu Ford'a.

WOJSKOWA.

— (c) **Gołębie pocztowe w wojsku.** Rozkaz D. O. K. III L. 2713 zarządza wybrakowanie i wyrównanie stanu gołębi pocztowych w patrolach gołęb. Wyznaczona w tym celu komisja zbada stan gołębi w poszczególnych oddziałach i po odbyciu przepisanej ilości posiedzeń przedstawi odpowiednie protokuły. Oddziały nie posiadające wymaganej ilości gołębi pocztowych wystosują zapotrzebowania na brakującą ilość.

Z SĄDÓW.

Ks. Bobin skazany na karę twierdzy.

Proboszcz parafji Przyjaźń gm. Dauglieliskiej pow. Święciańskiego ks. Wincenty Bobin postawiony w stan oskarżenia o działalność antypaństwową sądzony w dniu 9 stycznia r. ub. przez Sąd Okręgowy i w rezultacie skazany na rok i sześć miesięcy twierdzy uznał, że wyrok ten jest niesprawiedliwy, apelował i w międzyczasie zwolniony został z aresztu za poręczeniem. Zwolniony powrócił do swojej parafji gdzie pełnił nadal (ku ogólnemu zdziwieniu) funkcje duszpasterza i... kontynuował robotę polityczną. Przed kilkoma dniami t. j. w momencie dokonywania aresztów działaczy litewskich aresztowano ponownie ks. Bobina, a w dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Apelacyjnym.

Na przewodzie sądowym, podczas którego przesłuchano dodatkowo kilku świadków, przed oczyma sądu przesunął się obraz roboty prowadzonej przez działaczy litewskich pod wodzą ks. Bobina. Działalność ta dotyczy lat 1920—21, kiedy to na terenie pow. Święciańskiego formowane były oddziały szaulisowsko-dewersyjne t. zw. „sztaby przyfrontowe". Oddziały te rekrutowane z najgorszego elementu, ćwiczone po lasach i uzbrajane austrjackiemi karabinami dokonały całego szeregu napadów rabunkowo-dywersyjnych na dwory polskie. Ludność utrzymywana terorem, nie miała odwagi współdziałać z policją w tępieniu ich, niejednokrotnie na własnej skórze odczuwała zbrodniczą działalność oddziałów.

Cały powiat przepełniony był działaczami, wśród których prym trzymali księża: Bobin, zbiegły na Litwę, Brejwo z Łyngmian, wysiedlony swego czasu Szymaszys, oraz aresztowani ostatnio i przekazani władzom sądowym Krysztopanis i Michajło. Nie brakło i świeckich działaczy wśród członków „Rytasa" i Stow. Św. Kazimierza. Wszelkiemi siłami starano się zgnębić polskie szkolnictwo, a znany jest fakt, kiedy po zamknięciu szkoły litewskiej w Rymszańcach rzucono do szkoły polskiej granat, chcąc w ten sposób odstraszyć polskie nauczycielstwo.

Na tle oto takiem występowała wczoraj w sądzie sylwetka ks. Bobina. Było wprawdzie kilku świadków, którzy usiłowali pomniejszyć winę oskarżonego, ale po konfrontacji ich ze świadkiem Szuminem i zeznaniach podk. Makowskiego nie było najmniejszej wątpliwości co do winy ks. Bobina. Nie pomogła mowa obrończa mecenasa Rodziewicza, ani wynurzenia i łzy oskarżonego. Sąd stanął na stanowisku równoznacznem z Sądem Okregowym i wyrok zatwierdził, Ks. Bobin na przeciąg półtora roku przestał być szkodliwym dla Polski. Powiat Święciański po oczyszczeniu go z księży agitatorów będzie mógł nareszcie wziąść się do roboty na polu gospodarczem.

T.

ła Modrzejewską Zapolska. Ma się wrażenie—pisała potem — że wśród zbiorowiska artystycznych *na pozór* przedmiotów natrafiliśmy na prawdziwe, odosobnione i niezmiernie arystokratyczne, wydelikacone arcydzieło. Mogę tylko kontrasygnować ten rzut pióra Zapolskiej. Było w Modrzejewskiej coś klasycznie pięknego. Pozostało mi po jej *zjawisku* wrażenie czegoś w naprawdę wielkim stylu nad wszelki wyraz szlachetnym do najdrobniejszych szczegółów.

...Ale — przenikliwość nie zawiodła Bogusławskiego nawet wobec tak nieprzeparcie uroczego zjawiska jak Modrzejewska.

Sąd Bogusławskiego o Modrzejewskiej jako interpretatorce bohaterek Szekspira, czyni zrozumiałą okoliczność, że jej «tryumfy» na scenach angielskich i amerykańskich nie wyniosły jej imienia do wysokości np. Elizy Rachel, Karoliny Wolter, Sary Bernhardt, Eleonory Duse. Taką gwiazdą, jak one, nasza Helena Modrzejewska nie jaśnieje na wszechświatowym widnokręgu sztuki aktorskiej. Pozostała największą artystką dramatyczną—polską.

*

Postać jej przesuwa się po kartach książki Siedleckiego jakby po jakiejś *via tryumphalis* usłanej kwiatami, pełnej powiewających chorągwi.

Córka Józefy z Miselów Będowej, urodziła się w Krakowie 17 kwietnia 1840 go.

Klasztor Felicjanek. Siostry zakonne są nią zachwycone. Już atoli w siódmym roku życia zaczytuje się na umór we wszystkiem, co jej wpadnie w rękę. Rodzina aktorska. Wszelako matka zabrania Helence nawet bywać w teatrze który ją zanadto—pociąga. Lecz znowuż podtrzymuje w niej gorące „powołanie" do teatru nauczyciel niemieckiego języka i przyjaciel domu Zimmajer. Mało brakowało do tego aby Modrzejewska nie została aktorką *niemiecką* Będowie przenoszą się do Bochni. Tam debiutuje Modrzejewska w polskich, oczywiście, przedstawieniach amatorskich. W ślad za tem już jest w wędrownej, prawdziwej trupie, dającej przedstawienia po galicyjskich miasteczkach. Widzi ją na scenie dyrektor teatru lwowskiego Nowakowski. Angażuje. Po półtora roku — gdy jest żoną Gustawa Zimmajera, dzierżawcy teatru w Czerniowcach, występuje na scenie *niemieckiej*. Lecz odzywa się w Modrzejewskiej, jak wyraża się Siedlecki, sumienie narodowe. Rozstaje się równocześnie z Zimmajerem i ze sceną niemiecką.

Znowu jest w Krakowie a 7 października 1865-go występuje w dramacie Szymanowskiego w roli księżniczki żydowskiej Sary. Od tej pamiętnej daty rywalizuje... z Antoniną Hofmanową! Co to była za Aniela, co to była za Klara! Na dobitkę — jak notuje p. Siedlecki — Modrzejewska była podobną jak dwie krople wody do księżniczki Sanguszkowej z Gumnisk pod Tarnowem. Skąd wzięła się w Będównie tak wysoka rasa!

Zjawia się w życiu Modrzejewskiej — Stanisław Koźmian, wielki polityk, większy może jeszcze dyrektor teatru. Teatr krakowski jest pod wodzą Koźmiana na występach gościnnych w Poznaniu. Modrzejewska poznaje hrabiego Karola Chłapowskiego b. żuawa Langiewicza o bujnej szlacheckiej fantazji, o gruntownie wykształconym umyśle, o szerokiej naturze. Poślubia go. Wysokie stanowisko towarzyskie ułatwia jej znakomicie dalszą artystyczną karjerę.

Sergjusz Muchanow, prezes warszawskich teatrów rządowych, ożeniony z Marją Calergi, jedną z najświetniejszych gwiazd niewieścich na wielkoświatowym horyzoncie, angażuje Modrzejewską do Rozmaitości która występuje — po Palińskiej! — w «Andrjannie Lecouvreur». Podziw dla jej gry wzrasta z każdą sceną. Sędziwa Halpertowa, obecna na przedstawieniu woła: „Ależ ona rozpoczyna tem, na czem ja skończyłam!»

A cóż to był za zespół ówczesnych Rozmaitości! Żółkowski, Rychter, Królikowski, Rapacki, Bolesław Leszczyński, Ładnowski, Tatarkiewicz, Bakałowiczowa, Palińska, Popielówna.. Wśród najbliższych przyjaciół: Józef Chełmoński, Stanisław Witkiewicz, Henryk Sienkiewicz. Zebrania towarzyskie u pp. Chłapowskich słyną na całą Polskę, pani hrabina jest ozdobą warszawskich salonów. Oczarowała, podbiła Warszawę. A repertuar Modrzejewskiej dosięga potężnej skali: od Anieli ze «Ślubów» do Marji Stuart i lady Macbert.

A ileż kroków dzieli od Kapitolu skałę Tarpejską? Życie splata ciernie z różami... jak w «Trawiacie». Intrygi, zawiści tysiące przykrości zdecydowały Modrzejewską opuścić Warszawę. I udać się — dokąd? Do Kalifornji! Tam «zakopać się» z dobranem kołem przyjaciół na farmie odludnej. Rolę będą — *à la* Tołstoj — uprawiać mężczyźni, Modrzejewska zajmie się gospodarstwem domowem. Oł, utopja i romantyzm na wielką skalę! Sienkiewicz ruszył przodem...

Jakoż istotnie założono w Kalifornji kolonję z zamiarem: żyć wśród natury z tego, co ziemia da. Zakupiono domek w miasteczku Ankheim leżącem arcy-malowniczo wśród nigdy nie uprawianych pól. Wieczna wiosna, brzoskwinie, kaktusy, palmy, drzewa migdałowe, pomarańcze, różnokolorowe ptaki... Kolonję tworzyli, p. p. Chłapowscy z synkiem i ze służącą z Polski zabraną, przyjaciel hr. Karola, Sypniewski, Sienkiewicz i Paprocki. Artyści stali się rolnikami.

Rychło jednak utopja takiej idylli —pękła. Rozjechano się. P. p. Chłapowscy odjechali do San Francisco aby tam pani Helena mogła rozpocząć gruntowne studja nad językiem angielskim w celu—występowania na amerykańskich a potem londyńskich scenach.

Modrzejewska dopięła swego. Już 13 sierpnia 1877 wystąpiła w San Francisko grając po angielsku, w Adrjannie Lecouvreur. Opisał ten pamiętny wieczór Sienkiewicz. Było to nietylko zwycięstwo; był to najautentyczniejszy tryumf wielkiego talentu aktorskiego, który się Amerykanom nagle i niespodziewanie objawił. Tryumf ten był zarazem—pisze Siedlecki — pożegnaniem ze sceną rodzimą, polską. Traciła wszelako Modrzejewską tylko scena polska—lecz nie traciła jej Polska. Modrzejewska była na gruncie amerykańskim żywym Polski symbolem i—przypomnieniem.

Nastąpiły lata wędrówki — zawadzanie o Polskę, o Kraków, o Warszawę — występy na scenie londyńskiej — poświęcanie mnóstwo pracy Szekspirowi—objazdy Stanów Zjednoczonych z własną trupą — grając ciągle te same sztuki, żyjąc jednostajnie w pociągach, hotelach, pensjonatach. Nastąpiło spotkanie się z Wyspiańskim w Krakowie, zaprzyjaźnienie się z nim, wystąpienie w Krakowie w roli Daodamji. I znowu gorzkie w kraju zawody, przykrości, mizerje, zawiści, intrygi...

Modrzejewska — syta Ojczyzny— wraca do Ameryki i osiada, tym razem na zawsze, w górskiej pp. Chłapowskich posiadłości w Kalifornji o trzydzieści kilka kilometrów od miasta Santa Anna. Dom nieduży lecz śliczny. W parku stare, rozłożyste dęby i róże wiecznie kwitnące.

Odwiedził Paderewski. Z jego inicjatywy odbył się w New Jorku 2 maja 1905 go roku hołd publiczny złożony Modrzejewskiej w teatrze Metopolition House. Podczas tej uroczystości Modrzejewska pożegnała się w „Macbecie" ze sceną. Jeszcze już tylko raz jeden ukazała się na scenie, w styczniu 1909-go podczas wieczoru na rzecz ofiar katastrofy Mesyńskiej. Była już bardzo cierpiąca. Dnia 9 kwietnia tegoż 1909 go roku na obcej ziemi umarła.

Zwłoki Modrzejewskiej sprowadzono do Krakowa i tam pochowano. Nad mogiłą przemówił Henryk Sienkiewicz.

„Są istoty wybrane — mówił — i obdarzone przez Boga odtwórczą mocą wyobraźni tak wielką, że z za dziewiątego morza widzą najwyraźniej wieże rodzinnych miast, śniegi ojczystych gór, łany zbóż, kwiaty łąk... Słyszą śpiewy kościelne i fujarki pastusze i wszystkie głosy ziemi, a im owe głosy, złączone razem, podobniejsze są do łkania, — tem więcej tęsknią i tem głębiej kochają"...

Cz. J.

— (c) **Lornetki dla oficerów broni.** W związku z rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych, w myśl którego wszyscy oficerowie broni, a więc piechoty, kawalerji, artylerji i t. p. winni zaopatrzyć się w lornetki pryzmatyczne na koszt własny najdalej do dnia 1 stycznia 1929 r. D.O.K. III, rozkazem Nr 30/28, poz. 16 podaje do wiadomości, że Dep. Uzbrojeń zaopatrywać będzie oficerów w lornetki pryzmatyczne firmy „H. Kolberg i S-ka" na ulgowych warunkach (w 24 ratach od 1 grudnia b. r. poczynając). Cena lornetki wynosi w chwili obecnej 290 zł.

UNIWERSYTECKA.

— (c) **Wykłady prof. Wł. Antoniewicza.** W bieżącym roku akademickim ogłoszone zostały na U.S.B. wykłady prof. nadzw. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Włodzimierza Antoniewicza: „Prahistorja ziem Polski" ze szczególnem uwzględnieniem ziemi Wileńskiej (4 godz. tygodn.) oraz „Z pradziejów sztuki" 1 godz. w tygodniu. Ten ostatni wykład ilustrowany przezroczami budzi powszechne zainteresowanie i ściąga liczne rzesze akademickie z różnych wydziałów.

POCZTOWA.

— (x) **W sprawie bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Polską a Sowietami.** W związku z przeprowadzoną w ostatnim czasie bezpośrednią komunikacją telefoniczną między Polską a Sowietami, Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów otrzymała w tych dniach od zarządu pocztowego z Moskwy wszystkie spisy abonentów sieci telefonicznej w Moskwie i Mińsku.

— (x) **Zwiększenie etatu osobowego w urzędzie pocztowym Wilno I.** Ze względu na wzmagający się ruch pocztowo-telegraficzny w urzędzie pocztowym Wilno I, Ministerstwo Poczt i Telegrafów w częściowem uwzględnieniu wniosku wileńskiej Dyrekcji powiększyło etat osobowy tego urzędu o 15 sił urzędniczych i 10 niższych funkcjonarjuszy. Podkreślić należy, iż z powodu powiększenia etatu nie zajdzie potrzeba przyjmowania nowych sił, gdyż Wileńska Dyrekcja posiada obecnie nadmiar sił nietatowych.

KOLEJOWA.

— **Likwidacja linji W. Pohulanka—Dworzec.** Dyrekcja Wileńska P. K. P. podaje do wiadomości, że wobec wyznaczonej przez Magistrat komunikacji autobusowej po tych ulicach miasta, po których przechodzi kolejka miejska, pociągi osobowe Kolejki Miejskiej na linji Wielka Pohulanka—Dworzec Osobowy od dnia 1 go listopada kursować nie będą.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie członków syndykatu dziennikarzy wileńskich** odbędzie się w niedzielę dnia 23 go października o godzinie 12-tej w południe w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7, II piętro, front, mieszk. 3. Koledzy proszeni są usilnie o punktualne przybycie.

— **Zarząd Koła Wil. T. N. S. W.** podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek dn. 21-go października r. b. o godz. 19 ej odbędzie się w gimn. im. A. Mickiewicza ogólne zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu ostatniego zebrania, 2) «Nasze sprawy a T. N. S. W.». Referuje prof. S. Jastrzębski, 3) Wolne wnioski.

ROZNE.

— **Z życia Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego.** We wrześniu b. r. powstało Koło powiatowe w Mołodecznie, zaś w dniu 16 b. m. odbyła się w Białymstoku uroczystość poświęcenia strzelnicy Koła Białostockiego Z.O.R.

Zarząd okręgu poczynił również starania co do utworzenia Koła w Wilejce Powiatowej.

Zapowiedziane przez Zarząd Koła Wileńskiego kursa dla oficerów rezerwy poszczególnych rodzai broni rozpoczną się koło 1 listopada r. b.

— **Sprostowanie.** W ustępie czwartym artykułu «Konserwatyzm a monarchizm» drukowanego 18 b. m., w zdaniu «rodzi się jego władza zwierzchnia, *nie* na skutek woli jednostek...», wskutek opuszczenia przez korektę wyrazu *nie* został zmieniony sens zdania, co też niniejszem prostujemy.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia).** Dzisiejsza premjera. Teatr Polski występuje dziś z sensacyjną nowością. Będzie nią sztuka Pollocka «Znak na drzwiach». Treść oraz założenie sztuki zaczerpnięte z życia i obyczajów amerykańskich, które tak zawsze interesują starą Europę — niewątpliwie i teraz sprowadzą licznych widzów do Teatru Polskiego. Na czele obsady pp. Frenklówna, Śniadecka, Larowska, Kawczyński, Dąbrowski i Wyrwicz-Wichrowski, który tę nowość wprowadza na scenę.

— **Rozpoczęcie sezonu zimowego w Teatrze Polskim.** Idąc śladem Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie komedja Józefa Blizińskiego «Pan Damazy» osiągnęła niezwykły sukces artystyczny, kierownictwo Teatru Polskiego «Pana Damazego» wystawia na inaugurację sezonu zimowego.

Będzie to zarazem uroczystość obchodu stuletniej rocznicy urodzin znakomitego autora. Przed rozpoczęciem widowiska prof J. Wierzyński wygłosi słowo wstępne.

— **Recital Janiny Familier-Hepnerowej w Teatrze Polskim.** W niedzielę najbliższą 23 b. m. na poranku w Teatrze Polskim wystąpi zaszczytnie znana świetna pianistka Janina Familier-Hepnerowa, która zdobyła olbrzymi sukces artystyczny w kraju i zagranicą, zyskując jednogłośne uznanie prasy.

W interpretacji tej znakomitej artystki usłyszymy wartościowe dzieła Beethovena (Sonata es-dur op. 31), Chopina, Brahmsa, Paderewskiego, Zarembskiego i Liszta.

Recital wywołał duże zainteresowanie w sferach muzycznych Wilna.

Początek o g. 12 m. 30 pp. Bilety w cenie od 50 gr. są już do nabycia w kasie Teatru codziennie od 11—9 w.

— **Nowości teatralne.** Dyrekcja Teatru Polskiego nabyła wyłączne prawo wystawienia w Wilnie nowej sztuki Pawła Raynala p. t. «Mogiła Nieznanego Żołnierza».

RADJO.

— **Program audycji warszawskiej.**

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program.

15,00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, nadprogram.

15.20—16.00. Przerwa.

16,00—16,25. Odczyt.

16.25—16.40. Nadprogram, komunikaty.

16,40—17,05. Odczyt z działu automobilizmu p. t. «Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usuwania»—wygł. major Bolesław Wiszniowski.

17,05—17,20. Komunikaty «PAT».

17,20—17,45. Odczyt p. t. «Gospodarcze wykształcenie kobiet»—(Dział «Rolnictwo»)—wygł. p. Marja Karczewska.

17,45. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru «Karuzela» pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

19.00—19.15. Komunikat rolniczy.

19,15—19,30. Rozmaitości.

19,30—19,55. Odczyt p. t. «O dżumie» z cyklu «Wielkie klęski dziejowe» (Dział «Hygjena i medycyna»)—wygł. p. dr. docent Gustaw Szulc.

19,55—20,15. Przerwa, przypuszczalnie pogadanka muzyczna.

20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej

22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policji, PAT, sportowy oraz nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nowa plaga policji wileńskiej.** Najgorszą plagą policji wileńskiej od kilku dni jest grupa rekrutów przybyłych do Wilna i nie wcielonych do pułków. Rekruci ci zgodnie z tradycją ostatnie dni wolności poświęcają pijaństwu, co pociąga za sobą szereg awantur. Wczoraj pisaliśmy o morderstwie popełnionem przez rekrutów w czasie, przelotnej sprzeczki z robotnikiem telegrafu a już mamy do zanotowania świeży fakt.

Grupa nietrzeźwych aspirantów na żołnierzy pobiła szyby na ul. Zawalnej, a kiedy jednego z nich przytrzymano ten pobił policjanta. Przyprowadzony do Urzędu Śledczego wojowniczy rekrut awanturował się i w rezultacie wytoczono mu sprawę o nieposzanowanie władzy i zakłócenie spokoju.

— **Morderstwa na tle porachunków majątkowych.** W przeciągu ostatnich kilku dni na terenie pow. Dziśnieńskiego dokonano dwa morderstwa na tle nieporozumień majątkowych.

We wsi Zalesie Cerkiewne powracający z odpustu wieśniacy J. Sawicki i J. Stolarski posprzeczali się. Sawicki znany z awanturniczego usposobienia wyjął nóż i zadał cios śmiertelny. Stolarski przewieziony do szpitala w Głębokiem zmarł.

Drugie morderstwo miało miejsce we wsi Michałówce gdzie dwaj sędziwi starcy P. Białodziad i A. Ananicz wszczęli kłótnię. Gospodarz lokalu Białodziad wystrzelił z rewolweru. Kula trafiła Anonicza w głowę.

SPORT.

Zawody sportowe o mistrzowstwo Chorągwi Wileńskiej Męskiej w 1927 r.

W dn. 22 i 23 b. m. odbędą się zawody w grach ruchowych o mistrzostwo Chorągwi Harcerskiej męsk. Wileńskiej. (Na program zawodów złożą się piłka latająca i koszykowa). Prócz tego dn. 23 b. m. odbędą się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej M. na 1927 r. Strzelanie odbędzie się z odległości 50 m. Do zawodów starą drużyny składające się z czterech zawodników. (c)

Białoruski Teatr Ludowy

Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury pod dyrekcją Piotra Bułhaka W niedzielę dnia 23 października w Wilnie w Sali Klubu Przemysłowo-Handlowego (Mickiewicza 33) odbędzie się

PRZEDSTAWIENIE BIAŁORUSKIE

Na program składa się:

1. «Paulinka» («Zaruczany Paulinki») sztuka w 3 ch aktach ze śpiewami i tańcami J. Kupały.
2. Chór i tańce Narodowe.

Początek o g. 8 m. 15 w.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. można nabywać w Księgarni «Pahonia» Zawalna 7 oraz w dniu przedstawienia w lokalu Klubu Przemysłowo-Handlowego od g. 5 wiecz.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli 1 Medjolanie złotemi medalami.

Wszędzie do nabycia.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo.

ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy **„Biały Kieł"** dramat w 10-ciu aktach podług słynnej powieści Jacka Londona. W obrazie tym gra nadzwyczajnie tresowany pies wilk oraz nad program «Z BALU DO KRYMINALU» komedja w 2-ch aktach. Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Cena bilet ów: parter 60 gr., balkon 30 gr. Początek seansów: w niedziele, soboty i święta o godz. 4, w inne dnie o g. 5 i pół. W poczekalni koncerty radjo. Następny program: «Buster Keaton i 10.000 narzeczonych».

Kino-Teatr **„Polonja"** ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Najwybitniejszy Szlagier Obecnego Sezonu przewyższający grą i napięciem dramatycznem, najcelniejsze filmy doby ostatniej p. t. **„Biała Niewolnica"** fascynująca symfonia miłości i żądzy na egzotycznem tle wschodu. W rolach głównych: Włodzimierz Gajdarow, Liana Haid, Karola Vanela, Renee Harvibel. Ilustrację muzyczną wykona orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. Początek seansów o g. 4, 6, 8.15 i 10.25. w.

Kino-teatr **„Helios"** ul. Wileńska 38.

Ostatni cud sztuki kinematogr. w Moskwie! Największe arcydzieło filmowe doby obecnej! **„Car Iwan Groźny"** w roli gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie Kaczałow, Leonidow i Askwarowa. Sadystyczne rządy degenerata. Bestjalstwa siepaczy carskich. Podczas seansów od g. 6-ej orkiestra bałałajek i mandolin. Seanse o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: pod. Nr. Nr.:

Dział A w dniu 28 września 1927 r.

7078 I A. **«Staniewicz Onufry»** w Parynozi, gm. Daugielińskiej, pow. Święciańskim, sklep spożywczy, galanteryjny i tytuniowy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Staniewicz Onufry, zam. tamże. 1738—VI

7079 I A. **«Sawicka Rywka»** w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy, galanteryjny i naczyń. Firma istnieje od 1917 r. Właściciel Sawicka Rywka, zam. tamże. 1739—VI

7080 I A. **«Subotnik Roza»** w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy, galanteryjny i naczyń. Firma istnieje od 1897 r. Właściciel Subotnik Roza, zam. tamże. 1740—VI

7081 I A. **«Szmidt Maks»** w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy, galanteryjny i naczyń. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Szmidt Maks, zam. tamże. 1741—VI

7082 I. A. **«Sora Ester Szmidt i Jakób Namiot spółka»** skład apteczny w Nalibokach, pow. Wołożyńskim. Firma istnieje od 1925 r. Wspólnicy zam. w Nalibokach: Sora Ester Szmidt i Jakób Namiot. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 15 maja 1925 r. na czas do 15 maja 1928 r. Zarząd spółki należy do Jakóba Namiota, który jest uprawniony samodzielnie do podpisywania za spółkę 1742—VI

7083 I A. **«Wajnsztejn Michla»** w Ignalinie pow. Święciańskim, sklep spożywczy, galanteryjny i naczyń. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Wajnsztejn Michla, zam. tamże. 1743—VI

7084 I. A. **«Zendel Tyrca»** w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Zendel Tyrca, zam. tamże. 1744—VI

Dział A w dniu 27-IX 1927 r. dodatkowy

6615 II A. **«Izaak Salman fabryka garbarska».** Solomon Salman zam. w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego powołany został na prokurenta firmy z prawem samodzielnego podpisywania dokumentów pieniężnych, czeków zobowiązań i żyrowania weksli klientów. Jedynie weksle, akcepty i tratty własne wystawione w imieniu firmy ma prawo podpisywać łącznie z drugim którymbądź prokurentem. 1745—VI

3810 II. A. **«Niemenczyńska Chasia».** Prokurentem firmy, z prawem samodzielnego działania, jest zam. w Wilnie, przy ul. Zawalnej 48 Maks Niemenczyński. 1746—VI

7053 I A. **«Aron Izrael»** w Ignalinie, pow. Święciańskim, sklep skór i sierści. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Aron Izrael, zam. tamże. 1747—VI

7054 I A. **«Aronowa Musia»** w Nowo-Daugielliszkach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Aronowa Musia, zam. tamże. 1748—VI

7055 I A. **«Błażewicz Jan»** w Ignalinie pow. Święciańskim, sklep tytuniowy, bławatny i bakalejny. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Błażewicz Jan, zam. tamże. 1749—VI

7056 I A. **«Borowski Abram»** w Trabach pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel Borowski Abram, zam. tamże. 1750—VI

7057 I A. **«Brando Nachama»** w Trabach pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Brando Nachama, zam. tamże. 1751—VI

7058 I A. **«Brumberg Mowsza»** w Ignalinie, pow. Święciańskim, sklep zboża i siemienia lnianego. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Brumberg Mowsza, zam. tamże. 1752—VI

Dział A w dniu 29 IX 1927 r.

7085 I A. **«Rolnik Wileński Michał Obiezierski»** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 11—3, handel detaliczny i hurtowy artykułami zbożowemi i spożywczemi. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Michał Obiezierski, zam. tamże. 1753—VI

w dniu 26 IX 1927 r.

7052 I A. **«Hurtownia tytuniowa Sejmiku Wołożyńskiego w Wołożynie»** Wołożyn, ul. Rynek 24, hurtownia tytuniowa, Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Sejmik Wołożyński. Kierownik Hurtowni Inż. Marjan Sielanka, zam. w Wołożynie. 1754—VI

w dniu 30-IX 1927 r.

7086 I A. **«Berkman Liba»** w Trabach pow. Wołożyńskim, piwiarnia. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Berkman Liba, zam. tamże. 1755—VI

Dobrobyt i majątek czeka u Twych drzwi!! Otwórz je umiejętnie

kupując LOS do I-szej klasy 16 ej Pol. Państw. Loterji w słynnej z wielkich wygranych i w najszczęśliwszej kolekturze

H. Minkowski

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17 P. K. O. Nr. 80928.
Centrala: Warszawa Nalewki 40, Tel. 296 35 i 195-81. P. K. O. Nr. 3553.

A ZNAJDZIESZ DROGĘ DO SZCZĘŚCIA

Główna wygrana zł 650.000 a ponadto: 400000, 250000, 2 po 100000, 2 po 75000, 2 po 60000, 3 po 50000, 2 po 40000, 2 po 30000, 6 po 25000, 18 po 15000, 30 po 10000, 54 po 5000, 90 po 3000, 180 po 2000, 422 po 1000 i wiele, wiele in.

Cena losu: 1/4—zł 10 | 1/2—zł 20 | 1/1—zł 40

Co drugi los wygrywa!!!

Najlepsza okazja wzbogacenia się!!! Niebywałe szanse!!! Zamiejscowym wysyłamy losy po nadesłaniu zamówienia i należności:

WYTNIJ I ZACHOWAJ! NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA w KRAJU **H. Minkowski** Wilno, Niemiecka 35. tel. 13-17. P. K. O. Nr. 80928. Centrala: Warszawa, Nalewki 40, tel. 296 35 i 195 81. P. K. O. Nr. 3553.

Drzewka i Krzewy Owocowe

oraz ozdobne aaklimatyzowane wyhodowane na miejscu w Szkółkach

Nowy wielki dobry wybór

polecają na sezon jesienny SZKÓŁKI MAZELEWSKIE

Wilno, Zawalna 6, m 2.

Ceny przystępne.

MEBLE

Łóżka angielskie fabryki «Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka» T-wo Akc. w Warszawie. Meble gięte fabr. «Thoneta», otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p.

POLECA

D.-H. F. Mieszkowski.

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23. Tel. 2-99.

Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

Jedyna w Wilnie wytwórnia wianków metalowych **„Immortel"** Wielka 3 została przeniesioną **na Królewską 5** (ZAKŁAD POGRZEBOWY).

BIURO Podań, Tłumaczeń i Przepisywań «REKORD», przy ul. 3 Maja 1 załatwia szybko akuratnie, ceny konkurencyjne. Dla biednych bezpłatnie.

Fortepjan krzyżowy, mały okazyjnie sprzedam. Zawalna 50, m. 5

2 pokoje umeblowane z wygodami do wynajęcia. Pańska 4 m. 2.

RESTAURACJA **„KRISTAL"** Mickiewicza 4. Obiady smaczne z 3 ch dań zł. 1.50 podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra.

Do odstąpienia sklep kolonjalny w centrum miasta z inwentarzem i towarem. Przy sklepie mieszkanie. Wiadomość w Biurze Reklamowem, Garbarska 1.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI i materjały budowlane w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca K. ZDANOWSKI A. Mickiewicza 34 Tel: Nr 370.

KAWALER, wieku średniego z długoletnią praktyką budowlaną i kancelaryjną jako były nadzorca gmachów poszukuje posady rządcy domu, administratora i t. p. Łaskawe oferty do Biura Reklamowego Garbarska 1 pod «posada».

Potrzebna posługaczka do biura. Zdrowa, pracowita, z dobremi poleceniami. Wiadomość w adm. «Słowa».

JEDYNE i najtańsze Polskie źródło przędzy wełnianej, bawełnianej i jedwabnej poleca do robót ręcznych i maszynowych hurtem i detalicznie. Ceny fabryczne. «ELITA» Wilno, Wileńska 22.

Mieszkanie 8 pokoi do odnajęcia od 1 listopada, Antokol 54.

Lekcyj języka **francuskiego i angielskiego** udziela doświadczona nauczycielka, Mickiewicza 37 m 17. (Wejście od Ciasnej).

Zgubioną książkę wojskową, wydaną na imię Józefa Kosowskiego przez P. K. U. Wilno-Troki, unieważnia się.

Sklep „Okazja" Wilno, ul. św. Jańska 8 Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy w jeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie

Lekarze-Dentyści.

Lekarz-Dentysta **R. Gordonowa** Zamkowa 20, tel. 10 80 przyjmuje: od g. 10—12 i 5—7. W. Zdr. 54.

U. S. A. Liberty: Części wymienne, nowe, fabryczne, po niskich cenach. Rotax, Warszawa, Niecała 1.

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 3 Wydz. Zdr. Nr 3

Buchalter bilansista, z długoletnią praktyką poszukuje wieczorowych zajęć. Adres: ul. Mickiewicza 35 m. 36 pod Buchalter.

LEKARZE.

DOKTÓR **L. Ginsberg** choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR **S. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE i skór. DRÓG MOCZ. rz. 12- 1 od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277 W. Zdr. Nr. 31.

DOKTÓR **T. Dembowski** wznowił przyjęcie chorych od 10 do 12 i od 4 do 5 pp. Mała Pohulanka 9.

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Świadeckich 1, przyj. 4—7.

Dr Suszyński spec. choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne. Przyjmuje: od 9—12 i 4—7, ul. Mickiewicza 30. W. Z. P. 1.

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem Sollux i Lampa Bacha (sztuczne słońce górskie). Zamkowa 7 m. 1

AKUSZERKI.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W. Z. P. Nr 63.

AKUSZERKA **Marja Brzezina** przyjmuje: od 9 rano do 7 wiecz., ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093.

Folwark 45 ha kompletne zabudowania, wszystko użytki sprzedamy za 2.500 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Siedem „grzechów" na Szylce.

Ze wspomnień syberyjskich.

Trudno nawet i w Syberji znaleźć kraj równie dziki i niezaludniony jak Wschodnie Zabajkalje od miasta Stretińska aż do kozackiej wsi Pokrowka. Tu na przestrzeni 250 kilometrów wzdłuż rzeki Szylki aż do miejsca, gdzie ona się łączy z Argunią, widzisz na obydwu brzegach tylko las i bez końca las. Nie jest to jednak las w rodzaju naszych litewskich składający się z drzew jednego gatunku, las wysoki, cienisty. W Syberji ziemia przemarza o wiele głębiej niż u nas, i dlatego drzewa nie puszczają tak głęboko swych korzeni w ziemię; są miejsca, gdzie grunt nie mięknie od działania promieni słonecznych i latem, lecz zawsze pozostaje w stanie nawpół zamarzniętym: to też i drzewa, nie zasilane wilgocią, nie rosną tak wysoko jak u nas. Ale przestrzeń zajęta przez lasy jest niezmierną i nie jedne europejskie państwo mogłoby się schować z kretesem w syberyjskiej tajdze. Ogromne skały y dziwacznych form zalegają brzegi Szylki i aż do połowy rzeki zakrywają ją swym cieniem; niektóre z nich dosięgają 300 metrów wysokości i wysuwają się daleko naprzód wgłąb rzeki, zmuszając ją do zmiany kierunku; takie skały lud miejscowy nazywa charakterystyczną nazwą „byków" i bardzo je nie lubi, bo przeszkadzają w żeglarstwie tworząc wiry, które podmywają brzeg dopóty, aż runie do wody, zasypując ją gruzem kamieni. Kamieniami usłane jest łożysko rzeki,—i nie jeden już statek rozbił się o te ogromne głazy; a wszelka katastrofa w tych miejscach jest tym więcej zgubną, że dokoła o sto wiorst i więcej nie znajdziesz ludzi. Na tej ogromnej przestrzeni znajduje się siedem tylko stacyj pocztowych, które Sybiracy nazywają ogółem «siedem grzechów śmiertelnych»; pierwszy «grzech» — Gorbica, nazwana tak dlatego, że tu niemało zginęło «garbusów» powracających z kopalni złota od kul sybirskich «czełdonów» i kozaków, wiecznie na nich polujących; drugi «grzech» — Utiosnaja, trzeci Sobolinaja, — reszty nie pamiętam. Zimową porą nie było, aż do przeprowadzenia kolei żelaznej, innej drogi na Amur, jak tylko droga po zamarzniętej Szylce. To też każdy pasażer, jadący na wschód nolens volens musiał przebyć te «siedem grzechów»; musiałem i ja też je zobaczyć w roku 1898 gdy odbywałem podróż na Amur.

Mróz był lęgi, gdyśmy zjechali z górzystego brzegu na lód rzeki. „Jamszczyk" pokrzepiony szklanicą tęgiej siwuchy, walił z bata, a konie leciały jak opętane. Czasem furman, nie będąc w stanie utrzymać koni, zapędzał ich w głęboki śnieg, żeby ostudzić zbyteczny zapał. Leżałem sobie wygodnie w saniach zwyczajem sybirskich podróżników, którym trzeba przejechać nie sto wiorst, i nie dwieście, lecz 2400 (*). A więc położyłem sobie poduszkę pod głowę, wyciągnąłem nogi i nakryłem się ciepłem futrem, jak kołdrą: w takiej tylko porze można przejeżdżać ogromne przestrzenie, nie czując zmęczenia. Już zacząłem zasypiać, gdy nagle obudził mnie dziki wrzask:

— Ej, gołubczyki, grabiat! (*)

Konie puściły się cwałem na górę, a ja, usłyszawszy o rabusiach, — wskoczyłem i porwał ni za dubeltówkę.

— Gdzie, kto rabuje?! — pytałem przecierając zaspane oczy. Ale «jamszczyk» zwrócił ku mnie śmiejące się oczy.

— Nikt nie rabuje! U nas spokojnie, jak Bóg przykazał!

— A cóż ty wrzeszczysz, że rabują?

— To już taki u nas zwyczaj „wasze błagoredije"! Jak zobaczymy przed sobą górę, to staramy się jak ptak wlecieć na nią; bo to koniom lżej, niż krok za krokiem gramolić się na nią. Ażeby konie obudzić do szybkiego biegu, krzyczymy, że rabusie stoję na drodze; no i wiadomo — koń ucieka, bo to mądre zwierzę i zna mowę ludzką. Nasze konie do tego ułożone, że boją się tego krzyku „grabiat", jak ognia.

— A daleko do stacji? — zapytałem, czując że mróz włazi mi za kołnierz.

— Do drugiego „grzechu?" A kto to wiedzieć może; droga nie mierzona! Może 10 wiorst—może 15. W połowie drogi zatrzymał się furman, dobył garść słomy i zaczął przecierać koniom chrapy, pokryte szronem i ściągnięte mrozem. Potem zapalił fajkę i znowu puścił się w drogę. Palnął z bata i krzyknął:

— Hej koniki! Lećcie z górki na górkę: da pan na wódkę!

Już dojeżdżaliśmy do „drugiego grzechu", gdy nagle z lasu wyszedł jeleń, zatrzymał się przy drodze i wyłupił na nas oczy.

Krew myśliwska zawrzała we mnie i znowu porwałem za dubeltówkę. Ale „jamszczyk" flegmatycznie powstrzymał moje zapędy.

— Nie strzelajcie panie, bo zapłacicie za jelenia!

— Albo co?

—Bo to jeleń swojski. Ot widzicie panie, dym co się unosi nad lasem? To stanowisko «oroczonów»; to ich jeleń.

Dawno już słyszałem o tubylcach sybirskich, alem ich nie widział ani razu. To też kazałem Jamszczykowi zboczyć z drogi i pojechać do siedziby oroczońskiej, kierując się na dym nad lasem. Ale furman odniósł się bardzo nieprzychylnie do mej prośby.

— Nam niewolno zboczyć z drogi. Za to będzie kara pieniężna.

— Ileż zapłacisz?

— Rubla! A oprócz tego pisarz na stacji pocztowej nawymyśla mi, że męczę bez potrzeby konie.

— Kiedy tak, to masz rubla na opłatę kary, drugiego, za wymyślanie i trzeciego na wódkę. Teraz pojedziesz?

— Czemu nie? Pojechać można. Tylko że pan tam nic ciekawego nie zobaczysz. Albo to ludzie?

— A któż?

— Wiadomo kto: żółtoskóre bydło! U nich i duszy niema...

— A cóż u nich jest?

— Para, wiadomo że para, bo nieochrzczeni.

— No, nie gadaj głupstw, a jedź prędzej.

Jamszczyk palnął z bata i znowu krzyknął dzikim przeraźliwym głosem: «grabiat!» A konie, jakby przeczuwając za sobą bandę zbójów, pomknęły jak wicher i wyniosły nas na stromy brzeg rzeki. (D. N.)

Konstanty Siemiradzki.

*) Od Irkucka do Błagowieszczeńska 2400 wiorst.

**) Ej, kochani, — rabują!

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor wz/ Czesław Karwowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Roman Ławiński Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 2)